GŁOS POMORSKI

Nr. 183 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0.40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 8-go sierpnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku.

Warszawa, 6. 8. (PAT). W Zagłębiu Dąbrowskiem strajkujący robotnicy kopalni „Wiktor" wrócili do pracy. Komuniści bezskutecznie wzmacniają agitację. Robotnicy nawet w kopalniach objętych strajkiem wykonywują niezbędne roboty.

Katowice, 6. 8. (AW). Jakkolwiek na całym terenie objętym strajkiem nie zakłócono nigdzie porządku i spokoju, to jednak w ostatnich dniach zauważyć się dało wśród strajkujących mas wzrastające podrażnienie. Dopiero po konferencjach odbytych przedwczoraj i wczoraj w Wojew. Wydziale Przem. i Handlu pomiędzy przedstawicielem Rządu p. Ulanowskim a delegatami związków robotniczych i pracodawców sytuacja uległa nieco odprężeniu. Dzisiaj delegaci związku pracodawców i związków zawodowych dla ukończenia poprzednich rokowań wyjechali do Warszawy. Wyniku rokowań czwartkowych w Warszawie trudno przewidzieć, lecz w każdym razie rokowania te jak również kongres rad załogowych, który ma się odbyć w piątek w Katowicach, w wytworzonej dotychczas niejasnej sytuacji wysunie nowe konkretne podstawy dla przyszłej ugody.

Warszawa, 7. 8. (AW). Min. Kiedroń przerwał urlop i przyhywą do Warszawy celem wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie sytuacji na G. Śląsku.

Warszawa, 7. 8. (AW). Dziś odbyła się konferencja rządu z kołami przemysłowców i robotników w sprawie sytuacji na G. Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Echa napadu na Stołbce.

Stołbce, 6. 8. (Pat). Dziś odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanych podczas ostatniego napadu na Stołbce. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy ludności oraz delegacje wszystkich powiatów województwa. Imieniem rządu złożył ostatni hołd ofiarom napadu wojewoda Nowogrodzki. Miasto postanowiło własnym kosztem postawić pomnik ofiarom napadu.

Warszawa, 6. 8. (Pat). Pod Stołbcami schwytano z bandy bolszewickiej jeszcze 7 bandytów. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Warszawa, 7. 8. (AW). Dyrektor Departamentu politycznego M. S. Z. kajetan Morawski przyjął posła sowieckiej misji Oboleńskiego. Omawiano sprawę aresztowań w Moskwie funkcjonarjuszy polskich i w Warszawie urzędników sowieckich.

Omawiano również sprawę napadu na Stołbce.

„Echo Warszawskie" donosi, iż proponowane jest utworzenie komisji mieszanej polsko-sowieckiej do zwalczania band na pograniczu. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Warszawa, 7. 8. (AW). Wczoraj ujęto w pościgu za bandytami 3 nowych i kilka osób, co do których jest podejrzenie, że brali udział w napadzie.

Ze zrabowanych 7,800 złotych na poczcie odebrano 5 000 i 6 listów wartościowych. Dla utrzymania porządku i spokoju utworzono w Stołbcach straż obywatelską.

Sytuacja wewnętrzna w Polsce.

Budapeszt, 6. 8. (PAT). „Pester Lloyd" zamieszcza obszerny artykuł wstępny swego korespondenta warszawskiego omawiający obecną sytuację wewnętrzną w Polsce. Artykuł nacechowany jest wielkim optymizmem. Korespondent oddaje wielkie pochwały premjerowi Grabskiemu jako mężowi stanu, który głęboką wiedzę ekonomiczną łączy z niestrudzoną energją i stanowczością.

Aresztowanie urzędników sowieckich w Warszawie.

Warszawa, 6. 8. (AW). W związku z aresztowaniem Tadeusza Kwiatkowskiego podającego się za przedstawiciela „Wniesztorgu" w Warszawie okazało się, że nie ma on legitymacji dyplomatycznej i przybył do Polski za zwykłym paszportem, wobec czego podlega ustawodawstwu karnemu w zwykłej drodze.

Sowiety się zbroją.

Berlin, 6. 8. (PAT). Według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił wostatnich czasach we Włoszech i Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych oraz wielką ilość karabinów maszynowych. Ponieważ rząd sowiecki nie posiada dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie tych zakupów, przeto ofiarował Włochom jako rekompensatę za te dostawy wielkie koncesje leśne w północnej Rosji.

Protest przeciw układom litewsko-łotewskich.

Berlin, 6. 8. (PAT). Według doniesienia, otrzymanego przez prasę tutejszą uchwalono niedawno w Rydze na kongresie zbliżenia łotewsko-litewskiego rezolucja w sprawie Wilna spowodowała protest ze strony Polski, Anglii, Francji, Włoch i Japonji. Łotewski minister spr. zagr. wyraził ubolewanie, że nieoficjalny kongres mógł uchwalić tak wybitnie polityczną rezolucję. W sprawie tej zarówno mocarstwa sprzymierzone, jak i Stany Zjednoczone powzięły już ostateczną decyzję. Dalej oświadczył minister, że stosunki łotewsko-polskie są nadal przyjazne, jak było przed uchwaleniem wspomnianej rezolucji.

Prez. Coolidge zadowolony z wyników konferencji londyńskiej.

Nowy Jork, 6. 8. (PAT). Według telegramu z Waszyngtonu, prezydent Coolidge wyraził swoje zadowolenie z wyników konferencji londyńskiej i wyraził przeświadczenie, że widoki uregulowania problemów europejskich przyniosły ożywienie ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

W Niemczech obniżają zarobki robotnicze.

Berlin, 6. 8. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza wyrok sądu rozjemczego, na którego podstawie, uwzględniając trudne położenie górnośląskiego przemysłu i hutnictwa oraz zmiany konieczne w warunkach pracy, postanowiono obniżyć zarobki robotnicze o 5 proc. Z drugiej zaś strony wyrok rozszerza zasadę zarobków akordowych.

Parlament francuski zbierze się wkrótce.

Berlin, 6. 8. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża, jakoby wbrew dotychczasowemu zamiarowi odbycia obrad parlamentu dopiero we wrześniu, rząd paryski był obecnie zdecydowany zwołać parlament jaknajwcześniej. Izba i senat miałyby się w takim razie zebrać zaraz po powrocie Herriota z Londynu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 6. 8. (PAT). Na wieczornem posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zagr. Ponsonby oświadczył, że wznowione jeszcze wczoraj rokowania z sowietami trwały do dzisiejszego popołudnia i doprowadziły do porozumienia. Minister wyraził się, że rokowania te prowadzone były dlatego tak szybko, że leżało w zamiarze ministra, jako przewodniczącego tej konferencji, doprowadzenie do ostatecznego rezultatu jeszcze przed rozejściem się izby na ferje. Ponsonby zaznaczył, że mimo wszystko konferencję cechowała obustronna życzliwość. Mówca podkreślił szczególnie usiłowania Rakowskiego w kierunku uzgodnienia wielu punktów spornych. W zakończeniu Ponsonby wyraził się, że porozumienie z sowietami było bodaj najtrudniejszem zadaniem wśród tych, z któremi rząd obecny spotkał się od chwili ujęcia steru władzy.

Spojrzenie w twarz.

„Es kommt der Tag..."

Drugi akt wielkiej komedji zainicjowanej przez Anglię, zaczyna się pod znakiem przybycia Niemiec na konferencję.

Porozumienie Francji i Anglji pomimo wszystko doszło do skutku i jak narazie na silnych zdaje się opierać podstawach.

Najcięższą sprawą będzie teraz, pogodzenie interesów sprzymierzeńców z postulatami przedstawicieli Niemiec.

Na razie nie wiadomo, jak poprowadzi grę dyplomacja polityków niemieckich — można snuć tylko pewne domysły na podstawie tego nastroju, jaki panował w Niemczech w ostatnich dniach.

Czy psychika niemiecka od czasu wybuchu wojny zmieniła się i czy kroki, które będą dyplomaci niemieccy stawiać na terenie obrad londyńskich mają realną podstawę dążenia do pacyfikacyjnego załatwienia sprawy, czy też Niemcy wiozą pod maską ugodowości kategoryczny imperatyw swego od dawna planu zgermanizowania Europy?

Na pytanie to odpowiadają zupełnie nie dwuznacznie gazety niemieckie. Charakterystyczny jest tu głos nieoficjalnego organu niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagr., berlińskiej „Zeit":

„Propozycje francuskie są dla Niemiec nie do przyjęcia. System ewakuacji Zagłębia Ruhry, przewidujący parę etapów i który by się przeciągnął aż do 1926 r., nie może być uważany jako wykonanie warunków postawionych przez Niemcy".

W tym samy duchu pisane są artykuły w „Lokal Anzeiger", „Tag" itd.

„Francja i Belgja nie ma prawa niczego od nas żądać... ewakuacja wojskowa Zagłębia Ruhry nie może być odłożona i musi nastąpić natychmiast... my nie zgadzamy się na propozycje francuskie... stawiamy takie a takie warunki itd. itd."

Zupełnie więc prosto, bez ogrudek. Ciekawa również pod względem pojęcia o pracy „pokojowej" Niemiec jest opinja b. kronprinza, który tak pisze ostatnio o skutkach światowej wojny:

„Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny dla zniszczenia militaryzmu i utorowania drogi demokracji. Jedynym wynikiem jest to, iż wszystkie narody zbroją się ile tylko mogą. A jak się przedstawia sprawa z demokracją. Zbadajcie doniesienia ze wszystkich stron świata. Dyktatura w tej lub innej formie. To jest ulubiona myśl. Jedyną korzyścią wojny jest pokazanie, iż naród, który nie jest dobrze uzbrojony, jest bezsilny i że takiemu narodowi nikt nie pomoże".

Do takiego więc wniosku przyprowadziła cała nauka wojny światowej, Niemcy udają rozbrojenie, bo muszą — ale Niemcy się zbroją, gdyż kłamstwom im się wierzy.

Najlepszym dowodem lojalności pruskiej wobec idei pacyfizmu jest choćby rocznica wojny światowej święcona uroczyście w Niemczech, jako „święto protestu" przeciw zarzutom rozpętania wojny, skierowanym w stronę Niemiec.

Wojnę rozpętała Francja i Moskwa, chcąc zniszczyć pracę kulturalną Niemiec, kroki niemieckie, to była tylko obrona napastowanego narodu, który uległ przewadze i sile i stracił 15 i jedną czwartą miljona Niemców na rzecz 11 państw.

Tak, więc to był zamach na kulturę Niemiec.

Ale stan ten ostać się nie może. Więc Niemcy gotują się do rewanżu, ale tylko jako sprowokowani do tego.

„Es kommt der Tag!", to hasło najpopularniejsze dziś w Niemczech. Pozór stworzony, wykręt wygodny — więc też nie mają sobie nic do wyrzucenia.

Agitacja wre na całej linji. W imię dobra kultury niemieckiej, kultury świata, koniecznem jest, aby stan przedwojenny wrócił!

Bo cóż się obecnie dzieje z temi zdobyczami kulturalnemi Niemiec na terenach zaborczych?

W jubileuszowym numerze „Süddeutsche Monatshefte", zatytułowanym ogólnie „Zehn Jahre Krieg 1914-1924" p. T. Klein pisze:

„Jeżeli niemieckiej kulturze na zachodzie zagraża duch cywilizacyjny (Zivilisationspirytus), to na wschodzie trzeba już mówić poprostu o spirytusie denaturowanym. Jest to rozpasanie narodów, jeżeli taki naród, jak Polacy, którzy przejęli wszystko najlepsze z niemieckiej kultury (!!), obecnie siedzą w starych niemieckich ośrodkach kulturalnych jak Gdańsk lub Po-

znań, aby tam unicestwiać największy czyn kulturalny rasy niemieckiej, mianowicie kolonizację Wschodu...“

A dalej:

„Nad głupotą propagandy francuskiej, wykazującej odwieczny galicko-romański charakter Alzacji, rozwodzić się nie warto. Jeżeli spojrzymy wstecz na historję Alzacji, to... niemieckość Alzacji i jej niemieckie bogactwa kulturalne wystąpić w całej pełni“.

„Wiemy o tem, że Francuzi ten wrodzony naród uwodzicieli, już od stulecia usiłowali sączyć swój jad do niemieckich korzeni w Alzacji. Ale zawsze niemieccy Alzatczycy nie przestawali być świadomi swej niemieckiej kultury“.

Więc „Es kommt der Tag“...

A delegaci niemieccy jadą do Londynu, aby polubownie i „pokojowo“ załatwieć kwestje sporne.

Że będzie delegacja niemiecka starała się poróżnić dwóch tak silnie pogodzonych sprzymierzeńców i wyzyskać to na korzyść swych „pacyfistycznych“ zamierzeń, to pewna.

Ale czy pomimo wszystko dwulicować swej polityki zdołają zachować na śliskim terenie konferencji i czy dobra wiara Anglji i Francji każe im zamknąć oczy na tę dwulicowość — to jeszcze kwestja zapytania.

Sanacja a bezrobocie.

Według danych gromadzonych przez Urzędy Pośrednictwa Pracy w dniu 26 lipca br. liczba bezrobotnych na terenie państwa polskiego wynosiła 149 tys.

W innych państwach, które znajdowały się w warunkach podobnych kryzys gospodarczy wywołany sanacją waluty miał formy o wiele ostrzejsze. W Austrji np. w chwili rozpoczęcia akcji sanacyjnej — we wrześniu roku 1922 — było niespełna 40 000 bezrobotnych, następny miesiąc dał 54 000 bezrobotnych, w lutym r. 1923 jest już ich 100 000, w marcu tegoż roku 154 000 i dopiero styczeń br. daje niewielką zniżkę do 119 000, która to cyfra w następnym miesiącu wzrosła do 126 000.

Trwalszy spadek zauważyć się daje dopiero od marca br. a więc dopiero po upływie półtora roku od chwili rozpoczęcia akcji sanacyjnej.

Jak ostry był kryzys przemysłowy w Austrji i o ile dotkliwiej dawał się on we znaki życiu gospodarczemu kraju niż u nas, dowodzi tego porównanie liczby bezrobotnych w Austrji i u nas z liczbą ludności, której Austrja ma 4 razy mniej niż Polska.

Równie ostro dawało się we znaki przesilenie gospodarcze w chwili stabilizacji waluty w Czechosłowacji: w okresie przedsanacyjnym liczba bezrobotnych w kraju tym wynosiła około 20 000, w miesiąc po rozpoczęciu sanacji — w styczniu roku 1922 — liczba bezrobotnych wzrosła do 42 000, w lipcu tegoż roku do 55 000, w październiku do 225 000, w styczniu roku 1923 do 254 000, a w marcu do 370 000.

A więc w chwili najwyższego napięcia kryzysu gospodarczego Czechosłowacja (licząca 2 razy mniej ludności niż Polska), miała 2 i pół raza tyle bezrobotnych, co my w chwili obecnej.

Dopiero od kwietnia roku zeszłego liczba bezrobotnych Czechosłowacji powoli się zmniejsza; większa redukcja zauważyć się daje dopiero od początku br.; jednakże jeszcze w kwietniu br. było w Czechosłowacji 140 000 bezrobotnych, tj. tyle ile u nas w lipcu rb.

W Niemczech okres sanacji, listopad roku zeszł. rozpoczyna się cyfrą 1 113 000 bezrobotnych, która w grudniu podnosi się do 1 304 000. W Niemczech w przeciwieństwie do innych krajów, które przeprowadzały sanację waluty — spadek liczby bezrobotnych zaczyna się już od stycznia br. i jest dość szybki: w styczniu było 1 158 000 bezrobotnych, w lutym 1 052 000, w marcu 675 000, w kwietniu 396 000, w maju 317 000.

Stwierdzić jednak należy, że poważny odsetek bezrobotnych posiadają nietylko kraje, które przeżywały okres sanacji finansów.

W Anglji liczba bezrobotnych wynosiła w połowie r. 1921 zgórą 2 000 000 ludzi: od tej chwili zauważyć się daje spadek bezrobocia; postępuje on jednak tak powoli, że jeszcze w maju br. Anglja liczyła 1 088 000 bezrobotnych, co w stosunku do 45 000 000 mieszkańców stanowi odsetek bardzo poważny.

Niedola małych narodów.

Na plenarnem posiedzeniu konferencji londyńskiej zdarzyło się doyplomatyczne zajście, które niewinnie, ale zato pikantnie charakteryzuje stosunek wielkich państw do małych. Minister Rumunji p. Titulesco zapytał premjera angielskiego p. Ramsay Mac Donalda, czy małe państwa będą dopuszczone do wypowiedzenia się w chwili, kiedy będzie miała zapaść uchwała zaproszenia przedstawicieli Nieniiec na konferencję londyńską.

P. Petinax w „L'Echo de Paris“ (29 lipca) tak przedstawia tę sprawę: „Przecież co tylko pytano pana o zdanie“ — odparł p. Ramsay Mac Donald. Powzięliśmy już zasadniczo odpowiednią uchwałę. Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, to wielkie państwa będą potrzebowały dwóch minut do wymienienia zdań w tej sprawie.

— Jestem szczęśliwy — odpowiedział p. Titulesco — że mogę się dowiedzieć, iż wielkie państwa mogą dojść do porozumienia w dwóch minutach w jakiejkolwiek sprawie.

— Jeżeli będziemy w kłopocie — dodał p. Mac Donald, dotknęty żywo uwagą p. Titulesco, — to niech mi pan wierzy, że nie zaniechamy zawezwać Rumunji na pomoc.

— Rumunja oświadcza panu przez moje usta, że pośpieszy panu z pomocą.

Z rozmowy tej widać, jak niezadowolone są małe państwa ze sposobu traktowania ich na konferencji londyńskiej.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA.

Staraniem p. Jana Dyhdalewicza starosty Starosamborskiego powstało w Starym Samborze (woj. lwowskie) Koło Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa, obejmujące cały powiat. Zarząd Koła spoczywa w rękach pp. Starosty Jana Dyhdakiewicza, Mieczysława Skwierzyńskiego, ks. Józefa Watulewicza, Adama Igoszewskiego, Stanisława Gulewicza i dr. Józefa Kurowskiego oraz delegatów od poszczególnych gmin wchodzących w skład Koła.

Konferencja londyńska.

Londyn, 6. 8. (PAT). „Daily Chronicle“ pisze, że od wyniku rokowań w sprawie wojskowego opróżnienia zagłębia Ruhry zależy obecnie powodzenie lub fiasko konferencji londyńskiej.

Wiedeń, 6. 8. (PAT). „N. Freie Presse“ donosi z Londynu że delegacja angielska otrzymała polecenie podjęcia z delegacją sowiecką zerwanych rokowań.

Londyn, 6. 8. (PAT). Według wiadomości z kół konferencji, dołączone do memorandum delegacji niemieckiej pismo zaznacza, że krótki czas, z jakiego korzysta delegacja, dla zorjentowania się w przedmiocie jej memorjału, nie pozwala na ostateczne sformułowanie poglądów delegacji w odniesieniu do wszystkich szczegółów protokołów konferencji. Pismo pozatem zwraca uwagę, że badane protokoły nie wyczerpują jeszcze całego kompleksu kwestji, jakie wypływać muszą z aktu realizacji planu Davesa.

Londyn, 5. 8. (Pat). Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu izby gmin L. George i Mac Neill skierowali do premjera szereg zapytań w kwestji odszkodowań. Odpowiadając na te pytania Mac Donald oznajmił, że kwestja odszkodowań z chwilą opracowania planu Davesa została znacznie uproszczona. Mówca zarówno w charakterze premjera, jak i ministra spraw zagranicznych nie uważał nigdy za wskazane zagłębiać się w szczegóły planu, stojąc na stanowisku, że sprawozdanie Davesa bez względu na jego przypuszczalne usterki w szczegółach, powinno być przyjęte jako całość i w tej formie w praktyce dostosowane. W ten też sposób ujęty plan Davesa daje gwarancję przeciwko przyszłym ewentualnym działaniom na szkodę tego planu. Broniąc tak pojętego planu Davesa, premjer ma również na celu uregulowanie stosunków między Anglją i Francją oraz między sojusznikami a Niemcami. Premjer do zadania tego przywiązuje wysoce doniosłe znaczenie. Premjer wskazał w tem miejscu na to, że dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji już z udziałem Niemców jest potwierdzeniem tych dążności pojednawczych. Zaczynamy nową fazę konferencji, która będzie — mam nadzieję — właściwie dalszym ciągiem obrad. Jeżeli — mówił Mac Donald — jestem znów optymistycznie nastrojony, izba zechce mi wybaczyć, mam bowiem niezłomną nadzieję, że prawdopodobnie do końca tygodnia będziemy mogli zdać sobie dokładnie sprawę z dodatnich wyników konferencji. Premjer sądzi wreszcie, że izba może przerwać sesję i zdać na rząd troskę o rezultaty konferencji. W odniesieniu do kwestji sytuacji ekonomicznej w Zagłębiu Ruhry Mac Donald powiedział, że sprawa ta uzgodniona została na zasadzie propozycji, opracowanych w szczegółach przez ekspertów dobrze orjentujących się w sytuacji Zagłębia Ruhry. Co dotyczy ewakuacji wojskowej, to kwestja przedstawia się jak następuje: Rzeczoznawcy oświadczyli, że w sprawie tej nie będąc kompetentni, nie mogą się wypowiedzieć, pragną jednak ostrzedz rządy, które postanowiły wprowadzić w życie plan Davesa, że jeżeli chodzi o rozszerzenie lub nawet o obronę zasady racjonalnego przywrócenia ekonomicznej i fiskalnej jedności Rzeszy, to należy pamiętać, że okupacja wojskowa miałaby dla spraw tych znaczenie wojenne. Trzeba się zgodzić z tem — powiedział premjer — że rząd francuski uciekając się, do okupacji zagłębia Ruhry chwycił się tego środka nie dla samej okupacji terytorjum jako takiego i dla celów wojskowych lub politycznych, ale jedynie dlatego, że Niemcy istotnie ujawnili złą wolę. Mówiąc o tej okupacji, Francuzi wyrazili się, że podjęli ją w charakterze sankcji jako odpowiedź na uchybienia niemieckie i że mieli na celu uzyskanie środków ochronnych, koniecznych dla zabezpieczenia Francji sum odszkodowawczych. Dziś Francja przyjęła plan Davesa. Również i Niemcy akceptowali aparat wykonawczy tego planu i nowe metody egzekwowania spłat odszkodowawczych. Premjer nie wierzy więc, aby francuska opinja publiczna chciała zamknąć oczy na zobowiązania, jakie Francja bierze na siebie w w rezultacie deklaracji, jaką wygłosił jej własny rząd. Przechodząc następnie do kwestji ewakuacji angielskiej strefy Kolonji, premjer nie uważa za wskazane mieszanie tej kwestji z kwestją ewakuacji zagłębia Ruhry. Byłoby niepożądane — powiedział Mac Donald, aby kwestję tę podnoszono w ten lub inny sposób w czasie trwania obecnej konferencji. Odnośnie do spraw sankcji na wypadek uchybień ze strony Niemiec, premjer podkreślił, że zgodnie z osiągniętem w tej mierze porozumieniem żaden z rządów sojuszniczych nie podejmie indywidualnych kroków bez uprzedniego porozumienia się z komisją odszkodowań i przed decyzją komisji, że fakt uchybień istotnie miał miejsce, Państwa sprzymierzone nie będą podejmowały samodzielnej akcji.

Londyn, 6. 8. (PAT). Szefowie delegacji państw sprzymierzonych w towarzystwie jednego delegata i jednego eksperty zebrali się dziś o godz. 11 min. 30 przed poł. w Foreign Office na posiedzenie, w którem ze strony Niemiec wzięli udział Marks i Stresemann i jeden rzeczoznawca. W imieniu delegacji niemieckiej kanclerz Marks przedstawił ogólne uwagi, wyłuszczone już poprzednio na piśmie, poczem wywiązała się dyskusja, która dotyczyła jedynie dalszej metody pracy. Snowden zaproponował odesłanie uwag niemieckich do zbadania przez zainteresowane komisje. Propozycji tej sprzeciwił się Herriot. Inni delegaci domagali się przedewszystkiem dania im możności zapoznania się z dokumentami niemieckiemi, nie mieli bowiem dotychczas czasu odczytać ich. W rezultacie postanowiono, że następne zebranie delegatów państw sprzymierzonych odbędzie się o godz. 9 wieczorem. W posiedzeniu tem uczestniczyć będzie po 2 członków i 1 ekspercie z każdej delegacji. Memorjał niemiecki aż do nowego zarządzenia nie będzie ogłoszony. Niezależnie od trzech części, z jakich składa się memorjał, jednocześnie dołączono do niego krótkie pismo, w którem rząd niemiecki przedstawia kwestję ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry oraz zarządzeń kolejowych francusko-belgijskich na okupowanem terytorjum, utrzymując, że okupacja francusko-belgijska sprzeczna jest i literą traktatu wersalskiego i duchem planu Davesa.

Wiedeń, 6. 8. (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Londynu, że memorandum niemieckie zwraca się przeciwko postanowieniom konferencji. W sprawie sankcji delegacja niemiecka nie godzi się na to, by jakiekolwiek państwo sojusznicze miało prawo do samodzielnego zastosowania sankcji. Dalej memorandum porusza kwestję ewakuacji gospodarczej zagłębia Ruhry i sprawę amnestji.

Wiedeń, 6. 8. (PAT). „N. Freie Presse“ donosi z Londynu że Heriot ma zamiar połączyć kwestję zagłębia Ruhry ze sprawą długów międzysojuszniczych. Jeżeli Anglja i Stany Zjednoczone zgodzą się na ustępstwa wobec Francji w kwestji długów, Herriot gotów jest według tej wiadomości zgodzić się na jaknajszybszą ewakuację.

Niemcy na konferencji.

Londyn, 6. 8. (PAT). Delegacja niemiecka złożyła dziś konferencji memorjał zatytułowany: Uwagi prowizoryczne w sprawie postanowień, wynikających z prac trzeciej komisji. Memorjał zredagowany jest w języku niemieckim. Redaktor dyplomatyczny Havasa dowiaduje się następujących szczegółów o wspomnianym dokumencie: Uwagi niemieckie, dotyczące wniosków komisji dla spraw uchybień niemieckich oraz sankcji, które to sprawy podlegają wyłącznie kompetencji państw sprzymierzonych, zajmują stosunkowo niewiele miejsca (3 strony pisma maszynowego). Główna część memorjału niemieckiego poświęcona jest sprawie zniesienia zastawów oraz przywrócenia ekonomicznej jedności Niemiec. Część ta zawiera 9 stron i dzieli się na 3 części. Część pierwsza dotyczy etapów ewakuacji z punktu widzenia chronologicznego oraz zarządzeń w związku z ewakuacją, część druga dotyczy rozmiarów i technicznego przeprowadzenia ewakuacji, część trzecia porusza sprawę amnestji dla niemieckich przestępstw politycznych. W części tej rząd Rzeszy domaga się, aby wszyscy Niemcy aresztowani na terenie okupowanym zostali zwolnieni, przyczem rząd Rzeszy ze swej strony uchyla się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do ewentualnego zastosowania represji w stosunku do obywateli niemieckich w związku z ich zachowaniem się w czasie okupacji francusko-belgijskiej. Sprawie rezolucji trzeciej komisji dla spraw przelewu spłat memorjał poświęca około 6 stron. Przewodniczący 6 delegacji rozpoczęli dziś o godz. 10 min. 30 rano rozpatrywanie memorjału niemieckiego.

Wiedeń, 6. 8. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że delegacja niemiecka zebrała się wczoraj o godz. 5 min. 30 wieczorem celem badania przedłożonych jej uchwał trzeciej komisji oraz celem sformułowania kontrprojektu.

Berlin, 6. 8. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, że niezałatwione przez konferencję kwestje z zakresu wojskowego opróżnienia obszaru okupowanego oraz sprawa pozostałych na tym obszarze kolejarzy aljanckich — będą przekazane komisji, złożonej z 4 osób.

Berlin, 6. 8. (PAT). Ambasador amerykański w Berlinie Houghton wyjechał wczoraj popoł. do Londynu.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 6. 8 (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady komisji Ligi Narodów do zwalczania handlu opium. Przedłożone w komisji sprawozdanie wyznacza specjalną podkomisję dla opracowania programu zwalczania handlu opium. Program ten przedłożony będzie konferencji, która odbędzie się w Genewie w listopadzie br. Obecna konferencja ma na celu doprowadzenie do skutku ograniczenia uprawy opium oraz przeprowadzenie postanowień konwencji o opium z r. 1922.

Haga, 6. 8. (PAT)). Holenderski minister spr. zagr. wystosował do Ligi Narodów depeszę w sprawie opracowanego przez Ligę projektu gwarancyjnego. Zdaniem rządu holenderskiego, projekt ten bynajmniej nie realizuje idei rozbrojenia, wobec czego rząd holenderski powyższy projekt odrzuca.

Kongres Nauczycieli polskich we Francji.

Paryż, 6. 8. (Pat) W gmachu szkoły polskiej w Batignolle nastąpiło wczoraj otwarcie kongresu nauczycieli polskich we Francji, a zwłaszcza w północnej jej części. Obrady kongresu dotyczyły głównie kwestji wyboru podręczników szkolnych. Wybrano komisję, której polecono opracowanie programu szkolnego i sporządzenie szkicu podręczników. Uchwalono również wysłać do rządu polskiego wniosek, domagający się wprowadzenia w życie zawartego w kwietniu układu w sprawie szkół polskich we Francji oraz stworzenia we Francji polskiego inspektoratu szkolnego. W dniu dzisiejszym w gmachu instytutu nauk słowiańskich otworzono kursy dla nauczycieli polskich zorganizowane staraniem stowarzyszenia pomocy kulturalnej dla emigrantów we Francji. Na apel organizatorów odpowiedziało przeszło 40 nauczycieli i nauczycielek. Uroczystości dzisiejszej przewodniczył p. Władysław Mickiewicz. Powitalne przemówienia wygłosili pp. Hieronimko i dr. Jankowski, poczem prof. Zygmunt Zaleski wygłosił inauguracyjny odczyt o kulturze polskiej.

Zamach na Kłajpedę.

Gdańsk, 6. 8. (AW). Według doniesień z Kłajpedy, w sobotę władze litewskie zaaresztowały zebranie, które rzekomo miało przygotować zamach, celem oderwania obszaru kłajpedzkiego od Litwy i stworzenia zeń autonomicznego państwa. W sprawie tej ma być podobno zawikłana organizacja Hittlerowców w Prusach Wschodnich. Przewiduje się dalsze aresztowania.

Londyn, 6 8. (PAT-Reuter). Na podstawie osiągniętego dziś o godz. 15 min. 30 z delegacją rosyjską porozumienia został zawarty układ handlowy i ogólny.

*

Londyn, 6. 8. (PAT). Komunikat donoszący o zerwaniu rokowań anglo-sowieckich wywołał ożywioną dyskusję między Mac Donaldem a kierownikami partji pracy, którzy nie uznali stanowiska Mac Donalda w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Wobec nacisku ze strony partji pracy Mac Donald polecił delegacji angielskiej znaleźć podstawy do dalszych rokowań.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach.

(Od własnego korespondenta.)

PODWÓJNE ŚWIĘTO.

Dżdżysto zapowiada się dzień 6 sierpnia w Chojnicach. Od samego rana pada deszcz. Z pociągu, którym spieszymy do Chojnic, widzimy gromady odświętnie ubranych wieśniaków, zmierzających do miasta. Na dworcu oczekuje bractwo strzeleckie braci z miast pomorskich. Bractwo strzeleckie w Chojnicach bowiem ma jubileuszowe strzelanie, połączone poświęceniem sztandaru bractwa strzeleckiego.

W mieście ruch wielki. Gwarno i tłumnie mimo deszczu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej lada chwila przybyć musi. Udajemy się pospiesznie do pana burmistrza dra. Sobierajczyka, który uprzejmie służy nam wszelkiemi informacjami. W ratuszu ruch wielki. Zbierają się wielkości miejskie. Wszystko w napięciu. Chojnice świadome są chwili, że pierwszy raz wogóle w dziejach historji Chojnic najwyższy Dostojnik przybywa w obręb miasta.

PRZYBYCIE PANA PREZYDENTA.

Punktualnie o godz. 8,45 przybywa p. Prezydent Rzplitej, witany przez p. Starostę na pograniczu, a punktualnie o godzinie 9 pierwsze zjawiają się samochody na Rynku.

POWITANIE PRZEZ P. BURMISTRZA Dr. SOBIERAJCZYKA.

Pan Prezydent przed Ratuszem.

Dzwony wszystkich kościołów biją. Orkiestra 66. pułku piechoty intonuje hymn narodowy. Ze świtą, w otoczeniu wojewody p. Wachowiaka i starosty chojnickiego p. Popiela przybywa pan prezydent przed Ratusz. Pan burmistrz dr. Sobierajczyk wita pana Prezydenta chlebem i solą i przemawia:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Miasto Chojnice przywdziało dzisiaj szaty świąteczne, jako wyraz głębokiej i radosnej wdzięczności za wysoki zaszczyt, że ma dziś Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako gościa w grodzie swoim.

Staropolskim zwyczajem witam Cię, Dostojny Panie Prezydencie, w imieniu zarządu miasta chlebem i solą, a za zaszczycenie miasta odwiedzinami Piastuna Majestatu Rzeczypospolitej gorące składam podziękowanie, należny hołd oraz wyrazy czci głębokiej i żywej miłości.

Nie możemy szczycić się olbrzymimi warsztatami pracy przemysłowej ani drogiemi sercu polskiemu pamiątkami historycznemi lub widzenia godnemi zabytkami sztuki polskiej ani cudnemi przyrody tworami, a jednak jesteśmy zadowoleni.

Żyć tu na kresach i skutecznie działać w służbie i interesie Polski sprawia urok niewymowny.

Dwa już razy po przeszło 100 lat Pomorze ciężkie dźwigać musiało więzy u Krzyżaka i Prusaka, lecz po raz trzeci szczep pomorski już się nie podda pod jarzmo kaudyńskie: Polska bez Pomorza Polską być nie może; my zaś Pomorzanie myślimy tworzy dla narodu teutońskiego mierzwę kulturną, a zbyt już wielkie cmentarzysko słowiańskie nadodrzańskie powiększyć już wcale nie pragniemy.

W tej atmosferze duchowej tworzy się typ Polaka kresowca zachodniego, wytwarzając w sobie według nieubłaganego prawa przyrodniczego akomodacji odpowiednie duchowe środki obecne.

Że ważność kresów zachodnich doceniasz, Dostojny Panie Prezydencie i Pomorze ojcowską otaczasz opieką, serca ludności pomorskiej dziecięcą pałają do Ciebie miłością.

Niezłomna zaś wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej i również niezłomna wiara w świetną przyszłość Polski niewybranym dla ludu pomorskiego są źródłem ofiarności pracy i mienia, zdrowia i życia na wspólnym z innemi dzielnicami ołtarzu Ojczyzny.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!
Niech żyje Pan Prezydent Wojciechowski.

Pan Prezydent dziękuje, zaznajamia się z przedstawionemi Mu osobistościami miejskiemi i udaje się

DO RATUSZA.

W imieniu Rady Miejskiej i Magistratu wita przewodniczący Rady Miejskiej p. Kopicki dostojnego gościa przemówieniem, które osobno podamy w dniach najbliższych.

Panu Prezydentowi przedstawia pan burmistrz członków Magistratu i Rady Miejskiej, zebranych w komplecie. Pan Prezydent wita każdego z osobna uściskiem dłoni.

PRZEMÓWIENIE KS. PROB. MAKOWSKIEGO w KOŚCIELE GIMNAZJALNYM.

Z Ratusza udaje się dostojny gość z otoczeniem witany przez ks. proboszcza Makowskiego i duchowieństwo do kościoła gimnazjalnego albowiem kościół farny znajduje się w przebudowie, gdzie ks. proboszcz Makowski przemawia doń następującemi wzniosłemi słowy:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej.

Święto to wielkie i jedyne w swoim rodzaju, które dziś dane jest w parafji chojnickiej obchodzić. Byli pod miastem królowie: Był Kazimierz Jagiellończyk, który je jako nieprzyjacielskie oblegał. Był Jan Kazimierz, który z niego już swojego, królewskiego miasta Szwedów wypędził, ale kronikarze o tem nie wspomnieli, że monarchowie polscy w samem mieście gościli. Dziś zatem po raz pierwszy Chojnicom ten zaszczyt przypada, że witać mogą Głowę Państwa Polskiego, witać mogą tego, na którego czole spoczął majestat Rzeczypospolitej, witać mogą w obrębie swoich murów i w kościele, niestety nie w dostojnej wiekiem i budową farze swojej, która odarta przez dawne pożary ze sklepień i obecnie będąc w stanie odnawiania, wkrótce ma odżyć w dawnej piękności. Nie potrzebuję wyjaśniać, jakie to są uczucia, które przy przejściu Twoim, Panie Prezydencie, ten lud u stóp Twych składa. Poznałeś już dostojny Panie Prezydencie, przy kilkakrotnym swoim pobycie na ziemi Pomorskiej duszę tego ludu, duszę jego, która rzeźbiły, smagały i hartowały wichry z morza idące ponad pagórkami i jeziorami kraju. Duszę jego twardą, a ostrą, nie prędko się zapalającą, lecz jak się odda, jak ukocha, to już cała.

Przedstawiciel miasta naszego przy wjeździe do niego, ofiarował Ci, Panie Prezydencie, staropolskim, słowiańskim obyczajem chleb i sól. Tak cała ludność pomorska innego, wyższego rodzaju chlebem i solą Cię wita: najcenniejszemi dobrami, które posiada, wita chlebem, tym chlebem, który stąpił z nieba i daje życie światu, tą Przenajświętszą Ofiarą, która zaraz się odprawi i która niech Ci będzie zadatkiem dóbr wszelkich z ręki Boga. Chlebem wita, którym według słów Zbawiciela, żyje człowiek i żyją narody więcej aniżeli chlebem i pokarmem codziennym. Chlebem tym, tą nauką Chrystusową, którą lud nasz przyjął i przyswoił sobie przez wiarę gorącą.

Następuje Msza, do której śpiewy wykonuje chór kościelny. Śpiew poprawny, podniosły. Msza kończy się śpiewem pobożnych: „Boże coś Polskę".

DEFILADA.

Skąd w Chojnicach biorą się te towarzystwa i organizacje, które zauważamy w defiladzie przy dźwiękach orkiestry 66 pułku? A więc defilują: Baon 66 pułku stacjonujący w Chojnicach, Straż celna, bractwa strzeleckie (jako pierwsze delegacja bractwa grudziądzkiego z sztandarem, powstańcy i wojacy, Sokoli i Sokolice, cechy, skauty żeńskie i męskie) witające pana Prezydenta okrzykami), kolejarze, organizacje robotnicze, pocztowcy, tow. kościelne, Związki robotnicze, kołowcy (także niemieccy), dziatwa szkolna.

Wśród niemilknących okrzyków udaje się pan Prezydent

DO STAROSTWA

gdzie udziela audjencji delegacjom z b. powiatu człuchowskiego i petentom z powiatu chojnickiego.

Punktualnie o godzinie 11.30 ruszają samochody na objazd w powiecie. Dzięki uprzejmości panów Wojewody Wachowiaka, naczelnika pol. Lisowskiego i komendanta wojew. Wyżymirskiego korzysta trzech przedstawicieli prasy pomorskiej z samochodów i może brać udział w dalszych objazdach, o czem rozpiszemy się jutro obszerniej.

BANKIET I DRUGIE PRZEMÓWIENIE P. BURMISTRZA Dr. SOBIERAJCZYKA.

Po powrocie z objazdu po powiecie zbierają się uczestnicy o godz. 8 wieczorem na bankiet w auli Szkoły. Wasz korespondent korzysta z uprzejmości starszego sekretarza miejskiego p. Wilczewskiego, który udziela mu informacji co do przybyłych osób. Zauważa, że dużo Niemców jest na sali, którzy czy z lojalności czy też może z ciekawości biorą udział w bankiecie. Obecnych jest około 150 osób. Nastrój miły, harmonijny, swobodny. W obszernej sali, rzęsiście oświetlonej, odnosi się wrażenie jakoby się przybyło na bankiet, godzący waśnie i rokujący sąsiedzkie pożycie między wrogami od wczoraj. To wrażenie potęguje się po przemówieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jako pierwszy przemawia pan starosta Popiel. Mówi przyciszonym głosem tak, że przemówienia nie dosłyszalne przez Waszego korespondenta dziś podać nie możemy. Za chwilę wstaje

pan burmistrz dr. Sobierajczyk i przemawia:

PRZEMÓWIENIE BURMISTRZA Dr. SOBIERAJCZYKA PODCZAS BANKIETU.

Dostojny Panie Prezydencie!

Radość i wdzięczność stanowią dzisiaj ogólny nastrój ludności tutejszej za wysoki zaszczyt, że miasto powitać mogło jako gościa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i że poraz pierwszy od czasu istnienia swojego ugościć może głowę Państwa w gmachu samorządowym.

Od czasu rekreacji Rzeczypospolitej Polskiej, po szczęśliwym powrocie Pomorza na łono wspólnej macierzy polskiej, miasto nasze zmieniło oblicze i serce tak gruntownie, że nie tylko już odpolszczonem jest miastem, lecz, że ma charakter wybitnie wszechpolski. Z wszelkich bowiem stron i istotnie wszystkich krańców rozległej Ojczyzny naszej sprowadziły i wciąż jeszcze sprowadzają się jednostki i rodziny całe do miasta Chojnic i pomimo pewnych różnic kulturalnych proces zjednoczenia duchowego ludności pomorskiej z mieszkańcami z innych dzielnic odbywa się w pomyślny w Chojnicach dla ducha polskiego i państwa sposób.

Jako jeden z najdotatniejszych objawów pożycia społeczeństwa Chojnickiego poczytać należy zupełny brak rozstrajających, dozwoloną miarę przekraczających walk klasowych.

Jak różnorodne promienie słoneczne, pięknie w tęczy się uwidaczniające, począwszy od promieni czerwonych, ciepło wytwarzających łącznie z promieniami żółtemi, zielonemi, lazurowemi i kończące się na ultra-fioletowych, silnie chemicznie działających, jak różne jakościowo promienie harmonijnie zespolone w charakterystyczne, w bezbarwne zamieniają się światło słoneczne, niezbędnie potrzebne dla wszelkiej żywej na planecie naszej przyrody, tak w Chojnicach prądy społeczne i polityczne wszelkich odcieni skupiają się na wspólnej drodze do utrwalenia podwalin odbudowującej się Rzeczypospolitej Polskiej, zmierzając do tworzenia stosunków społecznych i gospodarczych wszystkie warstwy zadawalniające w przekonaniu, że tą drogą najskuteczniej w swoim skromnym zakresie działania przyczynią się do wywalczenia Polsce należnego jej stanowiska mocarstwowego.

Że Polska już odnalazła drogę do celu tego, w wielkiej mierze Twoja, Dostojny Panie Prezydencie, jest zasługa; a skoro po szczęśliwie dokonanej naprawie skarbu Państwa nadejdzie nareszcie chwila możności przemiany nagromadzonej w narodzie energji potencjalnej w energji ruchu i pracy twórczej, społeczeństwo chojnickie nie pozostanie na szarym końcu. Wprost gorączkowo wyczekujemy wraz z całym narodem polskim możności i sposobności do rozmachu i pokojowego rozpędu sił dotąd w łonie narodu jeszcze drzemiących. Wierzymy w to, że Tobie, Dostojny Panie Prezydencie i Rządowi Twojemu uda się naród polski na ten poziom gospodarczy doprowadzić.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!
Niech żyje Pan Prezydent Wojciechowski!

CO ODPOWIEDZIAŁ P. PREZYDENT.

W odpowiedzi w dłuższem przemówieniu rozwodzi się pan Prezydent o wrażeniach odniesionych i horoskopach na przyszłość.

Nim podamy oficjalne brzmienie mowy P. Prezydenta, chcemy podzielić się ogólnem wrażeniem.

Otóż P. Prezydent zaznaczył, że po długotrwałych skutkach wojny powoli wraca spokój duchowy i równowaga w stosunkach między ludami.

Na tle tem zapewnił P. Prezydent, że horyzont polityczny nie jest zagrożony i że spokojnie stać może każdy u warsztatu swej pracy.

Jakoby odpowiedzią na rozmaite pogłoski, szerzące się w tych dniach po Pomorzu, było stwierdzenie P. Prezydenta, — przyjęte hucznemi oklaskami — **że Pomorze jest nierozerwalną częścią Polski** i na temat powyższy żadnej chyba niema dyskusji.

W dalszem P. Prezydent wskazał na **postępy sanacyjne**, podkreślając **wartość naszego pieniądza**, zaznaczywszy, że o własnej sile dokonaliśmy tej pracy, wykazaliśmy polską gospodarkę, na którą słusznie możemy być dumni.

Obecnie jest jeszcze wiele trudności, ale P. Prezydent wierzy, że nietylko przyszłe pokolenia, ale już i obecne korzystać będzie z skutków naprawy, która mimo wszelkie ciężkie przejawy, rozwija się z miesiąca na miesiąc.

Po koniecznych bolesnych operacjach i kolejnej naprawie stosunków i w życiu gospodarczem nastąpi poprawa, a każdy spokojnie przy warsztacie swym stać będzie mógł dla dobra swego, narodu i państwa, które chce, by **wszyscy, którzy w niem żyją, czuli się wśród nas zadowoleni.**

Zapewniwszy, że Pomorzem stale się interesuje, żegna się z niem na ten rok serdecznie, zapowiadając przyjazd swój na rok przyszły.

Huragan oklasków był podzięką za słowa ojcowskiej serdeczności i życzliwości oraz troski p. Prezydenta o naszą pomorską dzielnicę.

DEKORACJA MIASTA.

Miasto Chojnice przyjęło Najwyższego Dostojnika po królewsku. Artystyczne wykonanie bramy powitalne, wokoło których dużo zadano sobie pracy wzorem służyć mogą dla niejednego miasta, które nauczyć by się mogło jak z zieleni, drzewek i kwiatów cuda tworzyć można pod względem architektoniczno-dekoracyjnym. Brama n. p. przed starostwem z słomy i kłosów z żywem obrazem wieśniaczek i wieśniaków uderzała pomysłowością i stylowym wykonaniem.

Bramy wzniesione przez kolejarzy, Sokoła, robotników itd współzawodniczyły w pomysłowości. Dodajmy do tego, że nie było prawie domu, obojętna czy polskiego, czy niemieckiego, którego nie przystrojono by w zieleń i emblemata narodowe, a przekonamy się ile pracy i trudu, ile zainteresowania poświęcono, by wykazać P. Prezydentowi, że miasto leżące na zachodnich krańcach zdobione doprawdy jest polskie.

RAUT W STAROSTWIE I ODJAZD.

Po bankiecie zgromadziły się liczne rzesze wszystkich warstw na raut w starostwie. Krótko przed 12 w nocy powózkami przez tonące w świetle ulice miasta powozami pan Prezydent z panem wojewodą Wachowiakiem i świtą udał się na dworzec, skąd o godz. 12 specjalnym pociągiem przez Grudziądz, Działdowo do Warszawy.

* * *

Sprawozdanie z objazdu po powiecie i z pobytu w Brusach, Wielu i Czersku podamy dla braku miejsca w dzisiejszym numerze, jutro. Tak samo damy osobne sprawozdanie z jubileuszowego strzelania bractwa strzeleckiego w Chojnicach. — Red.

Pobyt P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Tucholskiem.

PRZEMÓWIENIE P. WOJEWODY WACHOWIAKA.

Podczas śniadania, wydanego wczoraj w Tucholi przez miasto i organizacje społeczne p. wojewoda dr. Wachowiak wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Drugi raz witam Cię na pomorskiej ziemi i witam Cię pełen wdzięczności, że przybyciem swojem dajesz nowy dowód serdecznej troski o kresy zachodnie. Stoisz Panie Prezydencie na rubieżach zachodnich Rzplitej. Przybyłeś do powiatów, które nie mogą się poszczycić bogactwem, ale dumnie mogą powiedzieć o sobie, że z woli Opatrzności chroniły tu od stuleci wiary ojców, mowy polskiej i tradycji narodowej, mogą powiedzieć o sobie, że gdyby nie one, nie posiadałaby Ojczyzna nasza tytułu do dostępu do morza. Społeczeństwo pomorskie, które z wdzięcznością przyjmuje każdy dowód troski rządu Rzplitej o realizowanie czynne idei morza polskiego, w ostatnich czasach raduje się szczególnie z powodu pomyślnego załatwienia sprawy budowy portu w Gdyni. Całe Pomorze przywiązuje do własnego portu ogromne znaczenie, albowiem jest to zaczątkiem praktycznej roboty około podniesienia gospodarki Pomorza, czego sobie życzy zapewne Polska cała. Własny port zapewni Polsce rozwój handlu i przemysłu własny port przyczyni się do przyspieszenia budowy polskiej floty handlowej, co zapoczątkuje niewątpliwie nowy okres pomyślności dla Pomorza. Tworzeniu sprzyjających dobrobytu Pomorza warunków służyć winny dalej zamierzenia rządu, dotyczące rozszerzenia obszaru województwa. Wiedząc jak wybitnym znawcą spraw administracyjnych jesteś Panie Prezydencie, wierzę, że możnym swym wpływem poprzez wszystkie uprawnione dążenia i życzenia Pomorza tak, jak zawsze je popierałeś. Mieszkańcy Pomorza dążąc godną współpracą do ekonomicznego podniesienia ziemi pomorskiej przyczynili się wybitnie do pomyślnego rozwoju całego państwa i dobrobytu jego obywateli. Ponowne odwiedziny Pomorza są dla nas wyrazem uznania dla tej pracy i napawają nas otuchą, gdyż są dowodem, jak bliscy jesteśmy Twemu sercu. To też sercem wdzięczności pełnem w imieniu całego Pomorza witam Cię, Panie Prezydencie, hołd Ci składam i zapewniam uroczyście, że hasłem tej ziemi i jej ludu jest i będzie zawsze: „Wszystko dla Polski!“ Jako przedstawiciel więc całego Pomorza czuję się szczęśliwym, iż mogę być wyrazicielem jego serdecznych dla Ciebie uczuć, wznosząc okrzyk: Najjaśniejsza Rzplita i najwyższy przedstawiciel Jej majestatu, Pan Prezydent Rzplitej niech żyją!

W TUCHOLI I POWIECIE TUCHOLSKIM.

Po 2-dniowym pobycie w Bydgoszczy wczoraj rano p. Prezydent wyjechał samochodem do Tucholi. Pod Pruszczem na granicy dwóch województw spotkał p. Prezydenta wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak. Po krótkim pobycie w miasteczku Koronowie p. Prezydent udał się w dalszą drogę owacyjnie witany we wszystkich wsiach przez ludność miejscową. W Tucholi powitał p. Prezydenta burmistrz miasta p. Saganowski, poczem p. Prezydent udał się do miejscowego kościoła na krótkie nabożeństwo. Następnie po zwiedzeniu seminarjum nauczycielskiego p. Prezydent przyjął w starostwie delegacje i udzielił audjencji szeregowi osób. Podczas wydanego przez miasto i miejscowe organizacje społeczne śniadania wygłosił przemówienie wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak, oświadczając, że ponowne odwiedzenie przez p. prezydenta Pomorza jest dla jego mieszkańców pocieszającym dowodem żywego zainteresowania się p. Prezydenta i czynników decydujących Pomorzem, jego rozwojem i jego potrzebami. Po przemówieniu starosty tucholskiego p. Barta i przewodniczącego rady miejskiej p. Janeczkowskiego p. Prezydent w krótkich słowach odpowiedział, zaznaczając, że błędem jest nazywanie Pomorza korytarzem, co czyni wrażenie czegoś nietrwałego, przejściowego. Przeciwnie — Pomorze stanowi nieodłączną część Rzplitej Polskiej tak pozostanie. Ofiarne podatki, składane przez wszystkich obywateli nie idą na marne. Osiągnęliśmy bowiem stałą walutę, a wraz z tem życie gospodarcze jest oparte na stałym i trwałym fundamencie. Te krótkie, lecz pełne przepięknej otuchy słowa spotkały się z serdecznem podziękowaniem zebranego audytorjum, poczem dostojny gość o godz. 4 po poł. wśród okrzyków pożegnalnych odjechał z pięknie udekorowanej Tucholi, zwiedzając po drodze rewiry leśne lasów państwowych „Świt“, zwłaszcza zaś położone malowniczo nad rzeką Brdą nadleśnictwo „Piekło“, zatrzymawszy się z kolei w Gostoczynie przy bramie tryumfalnej na granicy Klonow Wielki, Karcewo, gdzie powitał p. Prezydenta burmistrz p. Litwiński, następnie w Janicach i Kęsowie. Tu zwiedził p. Prezydent 80-morgowe gospodarstwo p. Kreskiego. Dostojny gość zatrzymał się na krótki wypoczynek w resztówce Żalnie własności p. Żalińskiej, gdzie był gościnnie podejmowany podwieczorkiem. Etapem wypoczynkowym dzisiejszego dnia po męczącej całodziennej jeździe samochodowej był nocleg w pięknym majątku „Wysoka“ własności sen. Janty Połczyńskiego. Obiad, wydany na cześć Dostojnego Gościa zgromadził przy stole prócz gospodarzy i najbliższej rodziny grono osób, wśród których m. in. byli p. wojewoda Wachowiak, szef kancelarji cywilnej p. Lenc, inspektor armji gen. Skierski, były minister dzielnicy pruskiej p. Wybicki, adjutanci ze świty p. Prezydenta, następnie p. Stępski, przemysłowiec, państwo Pomirowscy z Pomirowa, p. Górski z Kamienicy, p. dr. Radykiewicz z Warszawy oraz ziemianin Prądzyński, szef organizacji byłych wojskowych na Pomorzu. Dziś rano p. Prezydent żegnany serdecznie przez gościnnych gospodarzy udał się samochodem do Chojnic.

Nowy sposób walki z ludnością polską w Prusach Wschodnich.

Skromny przyrost głosów polskich w Prusach Wschodnich, jaki wykazały ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, wywołał w obozie niemieckim — szczególnie wśród nacjonalistów i centrowców zrozumiałe niezadowolenie, oraz postanowienie radykalnego i bezwzględnego zwalczenia polskości. Postanowienie to ujawniło się też zaraz po wyborach na łamach prasy niemieckiej. „Allensteiner Volksblatt“ otwarcie wezwał ludność niemiecką do gnębienia i zwalczania Polaków, choćby pięścią żelazną, ażeby wynik wyborów sejmowych, przypadających w późnej jesieni br. nie wykazał ponownego przyrostu głosów polskich — na hańbę niemczyźnie i coraz większe niebezpieczeństwo republice niemieckiej.

W tym i podobnym tonie zawtórowała cała prasa wschodniopruska. Alarm, zainscenizowany przez Centralę Heimatsbundu i powiatowe Heimatsdiensty, nie pozostał oczywiście bez skutku. Fantastyczne przedstawienie ludności niemieckiej „niebezpieczeństwa polskiego“ i jego skutków na polu politycznem i gospodarczem, — roznamiętniło nawet spokojniej dotąd na tę sprawę zapatrującą się część ludności niemieckiej, — która obecnie na równi z najzagorzalszemi nacjonalistami nienawidzieć wprost poczęła ludność polską, już dla samego języka polskiego, chociażby się ona nawet nie zaliczała do obozu uświadomionych i otwarcie występujących Polaków. Nienawiść tę, walkę z polskością podsycają oczywiście, o ile nie otwarcie same władze i urzęda państwowe — to przynajmniej wpływowi urzędnicy państwowi, nauczyciele — nawet księża katoliccy nie wykluczając członków kapituły biskupiej.

Ażeby osiągnąć wytknięty sobie cel, to jest zupełne wyniszczenie polskości w Prusach Wschodnich zadecydowano na poufnych zebraniach organizacji naczelnej i ich przewodników, zmianę dotychczasowego sposobu walki. Postanowiono bowiem nie wspominać w prasie o systemie pracy, o nowopowstałych organizacjach i sukcesach prasy niemieckiej — również nie krytykować i nie zaczepiać w prasie organizacji i pracy polskiej. Natomiast na każdem miejscu i przy każdej nadarzającej się sposobności za wszelką cenę doraźnie niszczyć i rozbijać pracę organizacyj polskich, choćby terrorem, kampanię zaś prasową zarezerwować wyłącznie na okres wyborczy.

Skutki nowej tej metody pracy niemieckiej ujawniać się też poczęły zaraz po wyborach, i gwałty i prześladowania ludności polskiej, wypadki rozbijania zebrań i zabaw polskich, i zabójstwa, dokonane przez jakieś nieznane indywidua, mnożą się w ostatnich czasach coraz bardziej.

Mianowicie na Warmji i Mazurach, gdzie prześladowanie i gnębienie ludności polskiej dosięga szczytu. W urzędach przedstawia się ludziom szkody, jakie ponoszą z przyznawania się do polskości. Gospodarzom i oberżystom, odważającym się dać lokal swój na zebranie, lub zabawę polską, nakłada się kary, często dotkliwe za najdrobniejsze przewinienia dając przy tem wyraźnie poznać niełaskę, w jaką popadli u władz za to, że są Polakami. Naliczyćby można wypadków takich setkami. Zebrania lub zabawy polskie rozbijają rasłami przez Heimatsdienst, często pod okiem dozorującego żandarma, zbirzy jako ostatnio w Różnowie pow. olsztyńskiego. W pociągach obrzuca się ludność po polsku mówiącą najpospolitszymi wyzwiskami, w kościołach zaś nasłańcy Heimatsdienstu fałszywemi statystykami, prowokacjami i denuncjacjami wymuszają od księdza w parafjach przeważnie polskich zmianę nabożeństw i kazań z krzywdą dla ludności polskiej, rugując i ośmieszając śpiew polski. Odporniejszych Polaków wlecze się za najdrobniejsze przestępstwa przed sądy pruskie, a tu im wymierza się co najmniej dziwnie wysokie kary, podkreślając zawsze narodowość polską oskarżonego i rzekomo niebezpieczną jego dla całości państwa niemieckiego pracę jako moment obciążający. Przed kilku tygodniami np. skazał sąd w Olsztynie pewną polską staruszkę z wioski Dywity na 6 tygodni więzienia za to, że odważyła się w kościele śpiewać pieśń polską, podczas gdy z chóru organista Niemiec zaintonował pieśń niemiecką — mimo że dnia tego przypadało nabożeństwo polskie. W tych dniach sąd w Biskupcu na Warmji skazał organistę Popiehna ze Stanislewa na 1 miesiąc więzienia, ponieważ jako miejscowy organista wzbronił dostępu do organ nauczycielce niemieckiej. Oskarżony nie był dotąd karanym, mimo to sąd podniósłszy wyraźnie moment, że Popiehn jest Polakiem, czynnym w organizacji młodzieży polskiej — skazał go na nieprawdopodobnie dotkliwą karę.

Wypadki takie mnożą się na Warmji codziennie. Na Mazurach zaś bezwzględny terror przeciwpolski, jaki wszczęto podczas wyborów, uprawia się dalej. Na czoło ruchu antypolskiego wysunął się tam Heimatsdienst w Ełku, który śledzi i prześladuje każdą jednostkę, odważającą się choćby w najniewinniejszy sposób zadokumentować swą polskość. Ludzi takich ogłasza się publicznie zdrajcami kraju.

Nie lepiej przedstawia się sprawa na Powiślu. Stosunek tamtejszy charakteryzuje najnowszy wybryk, jaki zaszedł tam w ostatnich dniach we wsi Nowym Targu, pow. sztumskiego, gdzie Niemcy napadli na zebranie Młodzieży polskiej i podczas wszczętej przez nich kłótni, zabili jedną osobę, kalecząc ciężko kilku innych.

Nowa ta taktyka gwałtu i terroru niemieckiego zagraża poważnie dalszemu rozwojowi pracy narodowej na terenie Prus Wschodnich. Szeregi narodowo - uświadomionych Polaków stawiają energiczny opór tej niecnej robocie niemieckiej. organizacje polskie i prasa (Gazeta Olsztyńska i Mazurski Przyjaciel Ludu) podtrzymują ducha wśród młodzieży i społeczeństwa starszego, — lecz oczy wszystkich skierowują się coraz częściej w stronę Polski. Silne oparcie się o kraj, oraz pomoc moralna i materjalna jest wysuniętym tym posterunkom w Prusach Wschodnich obecnie więcej, jak kiedykolwiek potrzebna. Polskość w Prusach Wschodnich ostoi się przed nawałą germanizmu i terroru tylko wtenczas, jeżeli społeczeństwo polskie żywiej jak dotąd zainteresuje się temi zagrożonemi terenami, a rząd polski, idąc za przykładem Niemiec, obetnie skrzydła wolności Niemcom w Polsce zamieszkałym, odpowiednio do „praw wolności i równouprawnienia“, jakiemi cieszą się Polacy zamieszkali w Prusach Wschodnich.

Pokłosie pomorskie.

Wieści z Golubia. — Najazd żydów. — Dobrzyń zażydzony. — ⅔ radnych — to żydzi! — Nasi szabesgoje. — Czy niema rady?

(Od własnego korespondenta.)

Golub, w sierpniu.

Bezspornie Golub należy do rzędu tych miasteczek na Pomorzu, które rzucają się w oczy każdemu swym przecudnie malowniczym krajobrazem. —

Wśród tych miast Golub zapewne zajmuje jedno z pierwszych miejsc. —

I nietylko pod tym względem Golubowi należy się pierwszeństwo, również pod względem historycznym gród ten może wzbudzić niebywałe zainteresowanie gdyż posiada moc zabytków przeszłości. —

Idąc od dworca kolejowego ku miastu, podróżny jest zdezorjentowany, bo nie widzi ani domostw, ani wyrastających wieżyc kościelnych. Jedynie samotny, na górze wzniesiony zamek pokrzyżacki wskazuje przybyszowi drogę. —

Zjawisko podobne wypływa z tego, że miasteczko to przytulone jest u podnóża góry, pogrążone w nizinie i otoczone Drwęcą. —

Podniechony ochotą, wchodzi podróżny na górę zamkową i tu zdumionym z podziwu jego oczom, jak na dłoni, ukazuje się niewielkie, bo dwa i pół tysiąca mieszkańców liczące miasteczko o schludnym i symetrycznym wyglądzie; po prawej stronie Dobrzyń. —

Miasteczka te przedzielone są rzeką Drwęcą, stanowiącą ongiś naturalną granicę państw zaborczych. —

Po bliższem rozejrzeniu się w tej wspaniałej panoramie, turysta analizuje krytycznie te dwa miasta. Jeszcze się tam nie zapuścił, jeszcze nie miał możności obejrzeć je zbliska, a już opinja jego przechyla się na stronę Golubia. — Miasteczka te oddalone od siebie o kilkadziesiąt zaledwie kroków, posiadają wybitną różnicę, odmienny charakter. —

Krótko mówiąc, Golub to już Europa, — Dobrzyń — pół Azja, o drewnianych zabudowniach nisko ku ziemi przysiadłych, o niebrukowanym rynku i ulicach, — bez najprymitywniejszych urządzeń kulturalnych, jedynie zasobne w czerń żydowską, brudną, smrodliwą. —

Idę w kierunku miasta Golubia i uderza mię na każdym kroku schludność, porządek. Jest tu elektryczność, jest kino, hotele czyste, brukowany rynek — przejdziesz tylko most na Drwęcy i już cuchnący odór poruszy twe powonienie, a pejsata i chałatowa publiczność przechadza się po ulicy. —

Żargon na każdym słyszysz kroku, nieśmiało, jakby zalękniona, wyjrzy gdzieniegdzie z kąta postać aryjczyka, — onieśmielonego i zwyciężonego arogancją Synów Judy. —

Niema w tym co piszę ani krzty przesady. Na 5 tysięcy mieszkańców Dobrzyń liczy tylko 2 tysiące Polaków i to zamieszkałych gdzieś po kątach. —

Rynek niepodzielnie we władaniu żydów. Nie ujrzysz ani jednego kupca polskiego. Żyd i tylko żyd. Bywały próby osiedlenia się tu kupca-Polaka, ale po kilku miesiącach bankrutował. Taka to już solidarność żydowska. Opowiadał mi pewien Polak, mieszkaniec Golubia, a mówił to nieomal szeptem, że zadzierać tu z żydami niebezpiecznie. Wszelkie próby przeciwstawiania się im zduszą w zarodku.

Magistrat przecież jest żydowski. Radnych Polaków zaledwie ⅓ — tak, zaledwie ⅓!!

I cóż my na tę niewolę Babilońską? Ażali niema rady?

— U nas, proszę pana — ciągnął mój przygodny rozmówca, — to już tyle mamy szabesgojów, że czekać tylko, jak Polacy zaczną przechodzić na judaizm.

O, to jest potęga, sentencjonalnie rzekł mój informator, i oddalił się zwiesiwszy głowę.

Czyż to nie rasowy typ dzisiejszego Polaka z jego brakiem wiary w własne siły?

Uciekam stąd i omijam odświętnie ubrane Sure, Salcie, nawet Helencie, Manie, Róże, przechadzające się pod rękę z panem Ickiem, Józem, Srulem.

Wszak to sobota. Wszystkie składy zamknięte. Dokoła cisza, wolna od rozgwaru targowego.

Przyjrzyjcie się temu obrazkowi — to żyd świętuje!

Idę do Golubia, ale i tu już niestety, prześladuje mnie pan Aron, pani Salomea i cała czereda brudnych bachorów.

Co jest granica zniesienia!

Golub się zażydza. Kilka domów przeszło w ręce żydowskie. Znaleźli się tacy, którym serce nie zadrgało, gdy brali Judaszowe srebrniki. Dziś tego żałują, nie dlatego, że popełnili świństwo, łajdactwo, ale dlatego, że sprzedali tanio i stali się dziadami.

Nie jestem mściwy, gdy chodzi o mnie, — gdy chodzi o Polskę mówię: „dobrze im!“ Kara to i tak względna.

Pejsaty Hannibal przed drzwiami gołubskiemi.

Czy zwycięży zmysł obywatelski i uczucie narodowe? — Zobaczymy! Dotychczas jest źle. Polacy popierają handel żydowski. Już nie tylko z Golubia, ale i z okolicznych miast i wiosek do żydów dobrzyńskich płyną pieniądze.

Po otwarciu granicy przepełnione wagony wypluwały Polaków, przybywających do Dobrzynia po tanią tandetę.

Amerykanin powiedziałby, że jest za biedny, żeby miał kupować tandetę, Polakowi wszystko jedno. Polak jest głupio rozrzutny. Dzięki naszej głupocie płynie brudna fala, już jest blisko, już podmywa nam stopy.

Czas budować tamę, czas wielki wznieść wał ochronny, inaczej, groźna ta fala zaleje nas po szczyty. **S.**

Przemówienie ks. kapelana wojskowego Łęgi w kościele garnizonowym w dniu 3-go sierpnia.

„Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie". (Św. Jan 11,25.)

Dziesięć lat minęło od chwili, kiedy ogłosiły dzwony wybuch wojny, od chwili, kiedy rozpoczął się ten straszny kataklizm dziejowy, zadający tysiące ran całej ludzkości, i te dzwony, które niosą pokój i radość, szerzyły strach i przerażenie, gdziekolwiek dotarły swym głosem, budziły płacz i lament w chatach naszych. —

I wyruszyli nasi synowie, bracia i ojcowie na krwawy bój, na bój za obcą sprawę, szli wciśnięci w szare mundury obcych armji, szli, by nieraz walczyć brat przeciw bratu. Setki i tysiące ruszyły w świat, a garstka tylko wróciła, reszta poległa.

Ale „kto we mnie wierzy — mówi Chrystus — choćby umarł, żyć będzie". Wojna rozrzuciła kości naszych rodaków po wszystkich częściach Europy i nawet dalej. Legli na jej zachodnich rubieżach, w przyjaznej ziemi francuskiej, na Dalekim Wschodzie, na Bałkanie i we Włoszech. Ale wierzymy, że choć polegli, duch ich żyje, żyje w Chrystusie i dla tego zanosimy dziś modły za ich dusze do Boga. — Ale żyją jeszcze w inny sposób, żyją pamięcią narodu polskiego.

My, patrząc dziś na dziesięciolecie tego strasznego kataklizmu, którego fale sięgały daleko poza Oceany, widzimy dziś jasno, że te dzwony, które wówczas głosiły początek wichury, łączą się z tem uroczystem biciem dzwonów, połączonem ze solennem Te Deum na zmartwychwstanie Polski, łączą się przyczynowo jako zamierzony cel i osiągnięty skutek. Ci ,których pamięć dziś święcimy, szli do walki z tą cichą nadzieją, że przecież Opatrzność z tego zamętu wyłuska dla nas jutrzenkę swobody, ale nie było im dane dożyć tego dnia, oglądać i ścielić własne gniazdo. Ale my wiemy, że oni wchodzą w ten wielki łańcuch zamierzeń polskich o wyzwolenie narodu z długoletnich kajdan, w ten łańcuch, który się rozpoczyna u Kościuszki i idzie poprzez rok 31, 48 i 63, i ma we wojnie światowej swe ostatnie ogniwo. —

Niema zwycięstwa rzetelnego bez wysiłku i bez ofiar, a w dziejach narodów te zwycięstwa są najtrwalsze, które przypieczętowane są krwawą pieczęcią ofiary z życia i poświęcenia bohaterskiego. My dziś jasno widzimy, że ci, którzy szli na bój niby za obcą sprawę, szli bez rozgłosu i nieraz nieznani, że oni złożyli taką ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

Nie mogli dokończyć swego dzieła, musieli zostawić to nam żyjącym, byśmy odwalili kamień grobowy z tej o której zmartwychwstaniu śnili. My, stoją tu nad skromną trumną, przypominającą nam setki naszych szarych poległych wojaków, podnieśmy palce do ślubu uroczystego, że zawsze pomni będziemy, iż fundament naszego bytu państwowego bogato jest zroszony krwią męczeńską naszych współbraci, ślubujmy dziś w swych sercach, iż tych zdobyczy odkupionych ich ofiarą nie będziemy nigdy lekceważyć, lecz z całą powagą, świadomością i odpowiedzialnością obywatelską budować będziemy i rozwijać gmach naszej państwowości.

Takie niechaj będzie spełnienie testamentu tych, których pamięć obchodzimy.

Ks. Łęga.

Obowiązki robotnika polskiego w obecnym czasie.

Robotnik polski powinien dbać o uświadomienie polityczne i być politykiem, by stanąć pod względem politycznyme w zrozumieniu życia narodu na równi z innemi klasami społecznemi.

Najgorszem i najnędzniejszem jest nie umieć chcieć. I byłoby nam hańbą i wstydem chcieć, a nie móc naszych ideji wcielić w czyn. Osiągnięcie celu, do którego zmierzamy, zależy przeważnie od naszej woli, od postanowienia: „My chcemy i możemy".

Chcemy i możemy stawiać nasze żądania, objęte programem, wobec innych klas narodu, bo dążenia nasze są słuszne, uzasadnione i moralne: równouprawnienia obywatelskiego.

Postanowienie jest pierwszym krokiem w życiu człowieka, zdążającego celowo w pracy do osiągnięcia dobrobytu i godności człowieka i byłoby mu hańbą ustawać w połowie drogi, powątpiewając i tracąc nadzieję zamieniania idei w czyn dla ogólnego dobra społeczeństwa.

Robotnik polski rozumie, że jest upośledzonym w życiu narodowem, publicznem, obywatelem drugiej klasy, niby nie mający żadnych zdolności do współpracy społecznej, że brak mu dziedzicznych przywilei obywatelstwa.

Upośledzenie pojedyńczego człowieka może bywać uzasadnione, lecz dobrowolne upośledzenie całej warstwy byłoby ubliżeniem godności człowieka, a co gorsza byłoby zarazem tamą w postępie ludzkości. Robotnik zrozumiał tę wielka ideę ludzkości i sam zdąża teraz do równouprawnienia obywatelskiego, albowiem chce przyczynić się według sil swych i spełnić swój obowiązek względem innych warstw dla ogólnej sprawy.

Chciejmy zdobyć większą pewność siebie i energię życia naszą współpracą, a życzliwość ludzi światłych chętnie poprze słuszność naszego dążenia.

Nam trzeba się szanować: wypełniając obowiązki nasze jako członkowie organizacyj społeczno-narodowych i obywatele wielkiego narodu, okazujmy czynem, że sie szanujemy, szanować umiemy, a wtedy i nas szanować będą, widząc nasze szlachetne dążenia. Szanować się nie jest to żyć tylko w przyjaźni w swej warstwie i w stosunku do innych warstw, lecz oddać większe ofiary z owoców swej pracy dla wzniesienia swej warstwy na wyższy poziom kultury i oświaty. A że sama oświata bez wykształcenia i doświadczenia nie wystarcza, tem więcej nam trzeba świadomości, aby być hojnym w ofierze na rzecz naszego wykształcenia politycznego w naszej warstwie robotniczej.

Podoławszy wszystkiemu, dojdziemy do celu, a do tego chętnie się każdy robotnik przyczyni, jeżeli będziemy sobie uprzytomniać świadomie to, czego nam brak, co się nam słusznie należy w współżyciu obywatelskiem, a czego nie mamy. To nam powinno być bodźcem do czynu i z świadomością powinniśmy się tem przejąć.

Chcąc osiągnąć to, co nam się słusznie według praw przyrodzonych należy, trzeba chętnie jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego, składać dobrowolną ofiarę. Nie patrzmy na grosz z żalem, choć ciężko zapracowany, że trzeba go oddać dla ogólnego dobra, bo to byłoby samolubstwem i marnotrawstwem. Nam trzeba być ofiarnymi wedle możności swojej, a pamiętać jeszcze przedewszystkiem o tem: tyle, ile dajemy grosza w ofierze dla dobra sprawy swej warstwy, tyle razem okazujemy zrozumienia tej sprawy.

A nie trzeba nam sarkać lub ubolewać na to, że trzeba zawsze nam biednym składkować, a zamożni nic nie dają. My sami możemy sobie zawsze więcej pomóc swemi siłami niż przez wyczekiwanie obcej pomocy. Samopomoc jest trwalsza i musimy stanowić sami o sobie, w przedsięwzięciach być także samodzielnymi jako ludzie dojrzali. Nam nie wolno unikać ofiarności, albowiem byłoby samolubstwem żyć sam dla siebie. Samolubstwo jest podłością i zieje siłą niszczącą, zamiast tworzyć i nadać życiu treść. Samolubstwo jednostki jest zakałą społeczeństwa i nie stanowi bogactwa.

Do współofiarności i pracy powołani są wszyscy, którzy rozumieją i podzielają nasze dążenia warstwowe. Komu krzywda się dzieje, niech uprzytomni sobie, czy nie jest sam przyczyną wszelkiego złego, niewłaściwego ustroju w społeczeństwie. Świadomemu nie trudno to, to też chętnie się łączy.

Świadomy robotnik polski będzie się starał przekonać nieświadomego o koniecznej potrzebie łączenia się w organizacji w tej myśli, że człowiek jest dziś zmuszony do życia społecznego, albowiem niema istoty słabszej i mniej do życia zdatnej, niż człowiek pojedyńczy.

Stańmy więc ramię przy ramieniu, tworząc jednolity szereg naszej idei i nie szczędźmy, jeśli jakichkolwiek ofiar znaszego mienia będzie potrzeba dla sprawy, w której mamy stanąć na równi pomiędzy innymi, zasługując na godność człowieka i obywatela.

M. L.

Plaga lasów polskich.

Sówka - chojnówka.

W ostatnich czasach opinja publiczna zaniepokojona została sprawą gromadnego wystąpienia w lasach sówki chojnówki (Panolis flammea), która w stadjum gąsiennicy niszczyła znaczne obszary drzewostanów sosnowych w województwach zachodnich oraz w lasach augustowskich i kurpiowskich na pograniczu Prus Wschodnich.

W ciągu ubiegłych lat kilkakrotnie stwierdzano gromadne wystąpienie sówki w kilkunastoletnich przerwach, przyczem miejsca jej występowania były przeważnie zawsze te same. W roku 1867 sówka zniszczyła doszczętnie 5 000 ha. lasu w Puszczy Tucholskiej (województwo Pomorskie): ostatni żer trwał przez kilka lat około 1912 r., a dzisiejsza klęska datuje się od roku 1922, kiedy po raz pierwszy stwierdzono pojawienie się sówki w większych ilościach w lasach pomorskich, poznańskich i augustowskich.

Lasy te stykają sie z kompleksami leśnymi Pomorza Niemieckiego i Brandenburgji z jednej strony, a z lasami wschodnio - pruskiemi z drugiej strony, z natury rzeczy narażone są na opądnięcie przez sówkę, która w równie silny, a nawet groźniejszy jeszcze sposób niszczy wspomniane lasy niemieckie. Powstałe z odnowienia sztucznego, o charakterze przeważnie jednolitym i zwykle na dużych obszarach jednowiekowe drzewostany te przedstawiają doskonały teren do masowego rozmnażania się szkodników, nie posiadając żadnych naturalnych przeszkód dla powstrzymania inwazji, jak domieszki innych. przez sówki nie nawiedzanych rodzaj. drzew, lub odpowiednie rozmieszczenie różnych klas wieku, czyniące las o wiele odporniejszym na klęski żywiołowe.

Natychmiast po pojawieniu się sówki administracja lasów państwowych zaczęła stosować wszelkie znane środki zaradcze, jak zakładanie rowów ochronnych niszczenie poczwarek przez grabienie ściółki i wpędzanie trzody i drobiu oraz inne techniczne sposoby walki. Zabiegi te jednak nie dały pożądanych wyników, nie mogąc wogóle zapobiec dalszemu żywiołowemu rozmnażaniu się sówki i rozszerzaniu się jej na coraz to nowe drzewostany. Czuwania nad przebiegiem klęski i udzielanie wskazówek co do sposobu jej zwalczania podjęli się wybitni specjaliści entomologowie. Prof. Mokrzecki ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, stały doradca ministerstwa rolnictwa i D. P. oraz prof. B. Błędowski z Wolnej Wszechnicy Polskiej i dr. L. Sitowski z Uniwersytetu poznańskiego, którzy potwierdzili całkowitą niedostateczność znanych dotąd technicznych środków tępienia szkodnika wobec zbyt wielkich rozmiarów klęski. Natomiast już w roku ubiegłym można było stwierdzić rozmnożenie się naturalnych wrogów sówek ze świata owadów, jak rączyc (Techinao) i gąsieniczników (Ichneumonidae), oraz wybitną rolę, jaką przy tępieniu gąsienic odgrywają ptaki i mrówki. W ostatnich dniach sierpnia br. gdy klęska dosięgła niebywałych rozmiarów, wybuchła nadto między gąsienicami zaraza, wywołana przez owadomórka (Entomophthora, Empusa aulicao), wskutek czego sówka wyginęła nagle i masowo w ciągu kilku dni, nie dokończywszy tegorocznego żeru i nie zdążywszy się przepoczwarczyć, wobec czego klęskę uważać można za zlikwidowaną. Również nie należy się obawiać ponownego gromadnego wystąpienia sówki w roku przyszłym.

Klęska w równym stopniu dotknęła w tych samych województwach także i lasy prywatne. Zasady, jakiemi kierować się należy przy likwidacji skutków minionej klęski są następujące:

1) Drzewa opadnięte przez sówkę poraz pierwszy w roku bieżącym, należy bezwzględnie postawić na pniu, gdyż wobec niedokończenia przedwcześnie przerwanego żeru drzewa te pozostaną przy życiu.

2) Naogół sosna, a zwłaszcza w wieku rębnym, okazała wielką odporność. Nawet kilkakrotnie objadane drzewostany mogą być jeszcze utrzymane przy życiu, o ile nie są w całości lub częściowo opadnięte przez szkodniki wtórne.

3) Jeżeli jednak zachodzi bezsprzeczna konieczność dokonania wyrębu drzew już obumarłych, to cięcie winno się odbyć tak szybko, aby drzewo nie straciło nic na swej wartości przez zbyt długie przetrzymanie na pniu. Za niewątpliwą cechę drzew obum. uważ. można powstanie brunatn. plamek na tkance twórczej, usunięcie pączków i młodszych pędów, zupełnie pozbawienie nietylko igliwia, lecz także pączków szczytowych i okółkowych oraz nasad igieł, wreszcie sinione drewna.

Przy wycinaniu większych obszarów należy jednak postępować bardzo oględnie wobec trudności zalesienia rozległych zrębów oraz utrudnień w zbyciu większych ilości drewna przy dzisiejszym zastoju na rynkach drzewnych w kraju i zagranicą.

4) W razie braku możności natychmiastowego zbytu należy pozyskane drewno okorować i złożyć je w stosy na podkładach lub nieokorowane zatopić w wodzie. Tak przechowane drewno może leżeć dłuższy czas bez obawy zepsucia.

5) Uszkodzone drzewostany należy poddać bacznej obserwacji, zwracając uwagę na możliwość wystąpienia szkodników wtórnych, jak korniki (cetyniec wielki i mały, kornik sześciozębny), które należy tępić w zarodku, usuwając i korując opadnięte przez nie drzewa.

6) Również należy nadal zwracać uwagę na stan liczebny i zdrowotność pozostałych jeszcze przy życiu poczwarek sówki i przesyłać znalezione okazy w większych ilościach, opakowane w drewnianych skrzynkach, wyścielonych mchem, pod adresem Prof. Zygmunta Mokrzeckiego w Skierniewicach Zakład Ochrony Lasów, lub do innych pokrewnych instytucji.

Jak długo istnieć będą korzystne ekologiczne warunki rozwoju sówki, tak długo groźba ponownej klęski zagrażać będzie lasom polskim. Należy więc dążyć przedewszystkiem do uodpornienia lasów przeciw sówce przez odpowiednie zabiegi hodowlane, zmierzające do wytworzenia drzewostanów mieszanych i różnowiekowych, do bacznej obserwacji zaczątków pojawienia się sówki, wreszcie na intensywnem badaniu ekologicznych metod zwalczania klęski, które zawsze okazują się najbardziej skuteczne i jedynie racjonalne.

Kto pomoże?

W większych miastach często, bardzo często, nie na ostatniej stronicy dzienników, wyczytać można redakcyjne prośby o pomoc dla ludzi przykutych do łoża boleści, starganych ciężkiem zmaganiem się z życiem, szukających litościwej, opiekuńczej podpory, zatrudnienia, i zawsze tym cichym, zdanych na łaskę losu, tym czekających na odrobinę życzliwości, pospiesza czułe serce i ręka samarytanina dźwiga ku życiu, ludziom.

Wielu z pośród tych biednych, za którymi redakcje przemawiają do ucznć zadowolonych z życia, znaleść można inteligentów nie objętych jeszcze opieką społeczną w pojęciu ustawowem, którym nieśmiałość i nieznajomość ludzi, gorycz i zwątpienie zamknęły usta. Rozmaitemi drogami chadza szczęście jak i przeróżne są powody ludzkiej biedy, opuszczenia i nędzy.

Gdyby tak w dostatkach opływający wglądał n. p. w położenie takiego inteligenta zdolnego do pracy, lecz splotem dzisiejszych gmatwań gospodarczych, pozbawionego możności zarobkowania, czyż odważyłby się wobec niego i jego żony i dzieci prawić o potrzebie 10-godzinnego dnia pracy, jako jedynem lekarstwem na zaprowadzenie normalnych stosunków gospodarczych, gdy ta nieszczęśliwa, pomocy i litości godna rodzina, żebrze o kęs chleba z kuchni ludowej?

Jesteśmy w Grudziądzu świadkami całkowitego i sporadycznie ukazującego się bezrobocia, o czem dowiedzieć się można w Związkach Zawodowych i otóż jeden z tych Związków a mianowicie Zjednoczony Związek Pracowników Przemysłu, Handlu i t. d. w poszukiwaniu środków łagodzących biedę — urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia wielką zabawę w ogrodzie i salach Hotelu Warszawskiego, z której zysk przeznacza się na niesienie pomocy bezrobotnym członkom.

Jak dotychczas, Magistrat i większość tutejszych kupców ofiarnie popierają zabiegi Związku, składając wartościowe podarki na fanty. Wielu wykupiło już bilety wstępu, pieczętując swą pomoc godnemu poparcia urządzeniu i może Grudziądz pospieszy na tę filantropijną zabawę, tembardziej, że jak słyszymy, przygrywać będzie muzyka wojskowa, występy artystów, loterja fantowa i na salach tańce w powodzi kwiecia.

Szlachetny cel zapełnić winien ogród i sale balowe tymi, którzy miłą rozrywką służąc dobrej sprawie, niemniej staną się samarytaninami spieszącymi z pomocą.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

W dniu 24 lipca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Między szeregiem bieżących spraw, zostało przedstawione przez p. płk. J. Grzędzińskiego sprawozdanie z działalności przedstawicieli Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Paryżu, pp. wiceprezesa Tadeusza Garczyńskiego i płk. Januarego Grzędzińskiego.

Na szeregu posiedzeń zostały ustalone zasady współpracy z istniejącą we Francji Ligą Aeronautyczną, na czele której stoi p. R. Fonck, a mianowicie: wzajemna pomoc w dziedzinie propagandy lotnictwa zarówno słownej (wygłaszanie odczytów, rozpowszechnianie druków, wydawnictwo specjalnych N. N., wymiana czasopism, pomoc filmowa) jak i czynnej przez wspólne urządzanie manifestacji lotniczych kształcenie personelu latającego, uzyskanie ulg przy nabywaniu samolotów, nadto zaś stała wymiana poglądów i informacji i zainteresowanie się naszą akcją w Polsce.

Następnie zakupiono film propagandowy, ilustrujący działalność militarną samolotów w ostatniej wojnie i pożyczono 3 filmy, z których dwa przybędą w początku sierpnia.

W fabryce Poteza został zakupiony samolot sportowy dla lotów propagandowych Ligi. Z bieżących spraw ustalono program zabaw ludowych na całym terenie Rzeczypospolitej, mających się odbyć w terminie pomiędzy 5 — 12 października br.

Poświęcenie skrzyżowania Wisły.

Dnia 2 b. m. Związek Elektryfikacyjny powiatów: Chełmno, Świecie, Toruń uruchomił przez t. zw. skrzyżowanie Wisły elektryfikację tych powiatów, które leżą po prawym brzegu Wisły. Poświęcenia dokonał X. dziekan dr. Rogalla, proboszcz chełmiński, poczem przemawiali pp. starosta powiatu dr. Bobke, wojewoda pomorski dr. Wachowiak, starosta krajowy dr. Wybicki i przedstawiciel ziemiaństwa Błochowiak z Gorynia.

Podczas przyjęcia, które odbyło się w sali starostwa, a w którem wzięły udział reprezentacje wszystkich sfer społeczeństwa, wygłosił Pan Wojewoda Pomorski dłuższe przemówienie, w którem wskazał na konieczność zgodnej pracy społecznej wszystkich obywateli Pomorza.

Zamierzenia rządu mogą tylko wtenczas być owocne jeżeli społeczeństwo w zwartym szeregu z rządem pracować będzie.

Następnie odbyła się przed starostwem defilada Związku Wojaków i Powstańców. Do ugrupowanych uczestników przemówił Pan Wojewoda, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej.

Skrzyżowanie Wisły jest dalszem dziełem elektryfikacji Pomorza, rozpoczętej na wielką skalę przez samorząd wojewódzki w Gródku Pomorskim.

Przed Zjazdem Kupiectwa Pomorskiego w Wejherowie.

Polskie kupiectwo pomorskie, zorganizowane w „Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu", w dniu 27, 28 i 29 września rb. niezwykle uroczyście obchodzić będzie w Wejherowie **5-cio lecie swego istnienia.**

Jubileusz ten ma być wspaniałą manifestacją pomorskiego kupiectwa, które świadome swych zadań, złączyło się organizacyjnie pod sztandarem pracy dla dobra i rozwoju handlu polskiego na Pomorzu. —

Pięć lat istnienia, to już szmat czasu, który pozwala nam na zrobienie bilansu i uwydatnienie przed społeczeństwem, że zorganizowane kupiectwo w ogólnym dorobku ekonomicznym kraju stanowi pozycję o niezaprzeczalnych walorach.

Kupiectwo pomorskie, które w niesłychanie trudnych pracowało warunkach, gnębione ongiś przez zaborcę i nacierane przez zorganizowany, gospodarczy silny element żydowski — umiało stoczyć zwycięską batalję na dwu frontach, a wytrzymując konkurencję obcych czynników, unarodowiło tu handel, tym samym stając się jedną z poważniejszych gałęzi narodowej gospodarki.

Kupiectwo pomorskie z dumą o sobie powiedzieć może, że w niezkażonej przetrwało postaci aż do dni dzisiejszych, wnosząc do ogólnych zasobów społecznych wartości cenne i trwałe.

Nie wszystko wszelako jest zrobione.

Przed nami leży ugorem cała dziedzina pracy, którą trzeba podjąć w imię szczytnych haseł, którym kupiectwo pozostało wierne. Nie wolno nam ani na chwilę zmniejszyć napięcia naszych wysiłków, mimo nawet nieprzyjaźnie wiejące ku nam wiatry, mimo nawet niezrozumienia i niesprawiedliwych o nas sądów pewnej bezkrytycznej warstwy społeczeństwa.

Niczem niezrażeni pracować będziemy, jak dawniej, wytrwale, a nieugięcie z naczelną myślą służenia państwowo-narodowej idei.

Zjazd w Wejherowie i złączony z nim jubileusz ma być wielką rewją naszych sił, ma być wspaniałą manifestacją kupiectwa pomorskiego. Uroczystość ta winna być momentem naszego większego jeszcze skrzepnięcia, winna być chwilą niezapomnianą w dziejach kupiectwa pomorskiego! Wszak to już pięć lat zorganizowanej planowej i celowej akcji w Polsce Niepodległej, a ileż tu jeszcze tych przed niepodległościowych chwil zmagania się trudnej walki, prowadzonej w ukryciu, aby tylko przetrwać? Niechże więc Zjazd kupiectwa pomorskiego będzie pamiętną chwilą naszej pracy, naszych dążeń i wysiłków.

Jubileusz Związku Towarzystw Kupieckich winien być aktem solidarnej woli kupiectwa pomorskiego, idącego z wiarą w przyszłość lepszą i w trwałą moc ekonomiczną naszego społeczeństwa.

Przed kupiectwem polskiem wyrastają zagadnienia niesłychanej wagi. Któż zatem nie wie, że solidarność i wola tworzą cuda?

A więc już przypominamy o wrześniowym jubileuszu. Niechaj zjazd ten będzie wyrazem naszych wysiłków z przeszłości i naszego programu na przyszłość. Nie wolno nikomu z nas zapomnieć o dacie Zjazdu Jubileuszowego, **mającego się odbyć dnia 27, 28 i 29 września rb.**

Wszyscy na Zjazd do Wejherowa!

Judaica

Burzenie się robotników żydowskich.

Tłum bezrobotnych żydów zebrał się pod gminą żydowską i w formie gróźb żądał wypłacenia zapomóg. Podobno urzędnik gminy Wender miał do wezwanej przez niego policji odezwać się: „rozpędzić tych bandytów i złodziei". Doszło do ostrego konfliktu, skutkiem czego dwaj robotnicy za niewłaściwe zachowanie się zostali aresztowani. W rezultacie tłum uspokoił się.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek. Cyrjaka. Wschód słońca 4.32 zachód 7.[illegible] Wschód księżyca 1.23 zachód 11.12.

*

PLONY TEGOROCZNE.

Według preliminarnego obliczenia plony tegoroczne wszystkich gatunków zboża naogół niższe beda o 25 proc. od plonów roku ubiegłego.

KOMUNIKAT

Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu.

Biuro Pracy Społecznej przy Towarzystwie Popierania Pracy Społecznej wWarszawie, otwiera z dniem 15 sierpnia br. w Warszawie kurs szkoły dla urzędników administracji gminnej. Kursy powyższe są organizowane przez Biuro Pracy Społecznej pod nadzorem Min. Spr. Wewn. Do szkoły tej, której zadaniem będzie przygotowanie kandydatów na stanowiska sekretarzy gmin wiejskich, oraz magistratów mniejszych miast, przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem w zakresie conajmniej 4-ch klas szkoły średniej, względnie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Po wysłuchaniu 4-ro miesięcznego kursu nauk i odbyciu w tymże samym czasie odpowiedniej szkoły praktycznej, słuchacze poddani zostaną egzaminowi, w obecności delegatów M. S. W. i Min. Wyzn. Rel. i O. P., poczem otrzymają świadectwa. Termin zapisów na pierwszy kurs upływa w dniu 10. 8. rb. jednak i po tym terminie będą przyjmowane zgłoszenia na kurs następny. Kandydaci winni złożyć do Biura Pracy Społ. (Kopernika 30) podanie zaopatrzone w odpisy dokumentów stwierdzających odpowiednie przygotowanie naukowe, oraz życiorys kandydata i referencje instytucji lub 2-ch wiarogodnych osób. Opłata od słuchaczów wynosi 35 złotych miesięcznie oraz 10 zł. wpisowego jednorazowo. Słuchacze przyjezdni będa mieli zapewnione ułatwienia mieszkaniowe i żywnościowe.

—** **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przejeżdżał dzisiejszej nocy krótko po 2 przez Grudziądz.

Pociąg zatrzymał się na kilką minut celem zmiany parowozu.

—** **Porządki na dworcach.** Piszą nam z kół czytelników:

Bardzo słusznie zwróciliście uwagi na nieporządki w Laskowicach i w Bydgoszczy.

Dyrekcji w Gdańsku wzgl. odnośnym oddziałom ruchu nie tajnem było, że z powodu p. Prezydenta Wojciechowskiego, dalej zlotu Sokołów i regat będzie wzmocniony ruch kolejowy. Ostatecznie kolej każe sobie płacić wcale przyzwoicie za podróżowanie więc winna dbać o wygodę podróżnych wogól a w szczególności w chwilach wzmożonej potrzeby dbać powinna.

Co się tyczy Laskowic i Bydgoszczy odnosi się i do Grudziądza, gdzie w sobotę popoł. dziesiątki kobiet mimo wykupionych biletów pozostało wśród szlochów i płaczu dlatego tylko, że i tu nie doczepiono do pociągu laskowickiego o 4 pop. chociażby dwóch wagonów. A przecież te kobiety przeważnie z targu wracające, to matki domu, spieszące, by ze skromnym zarobkiem targowym powrócić do domu.

—** **Nabożeństwo dla ewangelików polskich** odbędzie się w niedzielę 10 sierpnia o 2 godz. w kościele ewangelickim.

—** **Zebranie plenarne Związku Podofic. Rez. Ziem Zach. Rzp. Polskiej Koło Grudziądz,** odbędzie się w czwartek, dnia 14 sierpnia br. w hotelu Kellas ogodz. 7 i pół wieczorem.

Na porządku dziennym są: sprawa uzupełnienia zarządu, wykład p. pułk. Piwowarczyka, sprawozdanie z koncertu i zabawy oraz inne ważne sprawy.

Ze względu na powyższe, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Goście sa mile widziani. ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Napad).** Na jadącego w nocy z Firlusa do Dubielna studenta Marjana Klawiera napadło dwóch opryszków, z których jeden złapał za uzdy konia, a drugi wskoczył na wóz. Wskutek uderzenia batem przez woźnicę, konie odrzuciły napastnika na ziemię, a drugiego zrzucił z woza student.

(Podpalenie stogów). W Węcławku spłonęły dwa stogi pszenicy, wartości około 6 000 złotych. Ogień powstał wskutek podpalenia. Istnieje nadzieja, że policji uda się ująć podpalaczy.

(Figiel). W Bieńkówku zginęła rybakowi Lubiszewskiemu sieć, wartości 180 złotych, a rybakowi Górskiemu także sieć, wartości 100 złotych. Kiedy policja po zgłoszeniu kradzieży udała się na poszukiwanie skradzionych sieci, znaleziono sieć Lubiszewskiego u Górskiego, a sieć Górskiego u Lubiszewskiego. Stąd wniosek, że albo obaj sie wzajemnie okradli, albo też spłatał im ktoś figla.

—** **TORUŃ. (Sprytna sztuczka złodziejska).** Do jednego z ogrodników przystąpił na targu pewien osobnik z prośbą o zmianę większej ilości pieniędzy. Podczas gdy ogrodnik był zajęty wyszukiwaniem drobnych, zbliżył się do straganu drugi osobnik i zaczął rozmawiać z ogrodnikiem, ażeby tym sposobem odwrócić uwagę od swego wspólnika, który tymczasem pozbawił nieostrożnego straganiarza zegarka z dewizką. Na złodziei jest jeden tylko sposób: przytomność umysłu i ciągła uwaga, której nie powinny ujść żadne podejrzane objawy.

—** **GNIEW. Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** odbyło się w dniu 30 lipca br., które przebieg miało nader interesujący, raz ze względu na niebywałą, jak na nasze polskie stosunki organizacyjne, frekwencję członków, a po które ze względu na omawiane tematy, dotyczące kupiectwa pomorskiego.

Posiedzenie zagaił w zastępstwie prezesa, wiceprezes p. Piasecki, dając wyraz zadowolenia, że działalność pomorskiej organizacji kupieckiej wzmoże się przez częste odwiedzanie poszczególnych towarzystw, a tym samem utrzymanie kontaktu przyczyni się tylko do założenia dla tej organizacji mocnych fundamentów.

Delegat Związku Towarzystw Kupieckich p. Sobociński po wstępnem wyrażeniu pozdrowienia w imieniu prezesa p. Marchlewskiego w Zarządzie Związku w dłuższym referacie mówił o bolączkach kupiectwa i środkach mogącemu jednemu złu zaradzić. Jednym z tych środków jest zmysł organizacyjny, rozwijany, poczucie zawodowej solidarności, silna reprezentacja na zewnątrz. „Jestem przekonany — mówił prelegent w dalszej części swych wywodów — i w obronie tego przekonania stawiam wszystko, że niema tu ani jednego między panami, któryby stawał w obronie rewolucyjnej zasady, że podatków płacić nie należy. Kupiectwo świadome jest swych obowiązków, nie znaczy to, aby miało o swych prawach zapomnieć. Obarczenie kupca ciężarami ponad faktyczny jego stan posiadania rujnuje jednostkę, a wszak kupiec polski jest jednostką gospodarczą tego rodzaju, że jego dobrobyt łączy się z dobrobytem i pomyślnym rozwojem państwa. I dlatego państwu na silnym, ekonomicznie zasobnym kupiectwie zależeć powinno". — Kupiectwo jeśli walczy o prawa, to tylko o prawa w ponoszeniu sprawiedliwego równomiernego rozkładu ciężarów.

W dyskusji zabierali głos pp. Piasecki, Kuliński, Jankiewicz, Nowacki, Modrzejewski, wysuwając cały szereg bolączek, tamujących rozwój kupiectwa, jak absurdalna wprost instytucja Urzędu Walki z Lichwą, wywieszanie cenników itp.

Posiedzenie zakończono późno w nocy, zamknął wiceprezes p. Piasecki, dziękując Centrali za pamięć o miejscowym towarzystwie i wyrażając delegatowi swe podziękowanie za przybycie.

—** **PELPLIN. Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** odbyło się dnia 30 lipca w sali „Hotelu Pelplińskiego", na które przybył delegat z Centrali p. Sobociński, wygłaszając referat o zagadnieniach życia gospodarczego i stosunku kupiectwa pomorskiego do wyrastających zadań bieżącej chwili. W przemowie swej mówca scharakteryzował obecnie przeżywaną stagnację w dziedzinie przemysłu i handlu, o spotęgowaniu się chaosu w życiu ekonomicznym kraju przez cały szereg ustaw, będących już zwietrzałem przeżytkiem w dzisiejszej poinflacyjnej dobie; wskazał na absurdalność podatku obrotowego, który właściwie potęguje drożyznę oraz poddał krytycznemu oświetleniu wypadki, związane z życiem handlu polskiego, przed którym stoi widmo zagłady, jeśli sfery wpływowe decydujące nie zmienią kursu swej polityki ekonomicznej.

W wywiązanej na ten temat dyskusji zabrał głos prezes p. Pruszak dziękując serdecznie delegatowi Centrali za przybycie, a następnie pp. Hasse, Radojewski, Nadolny, kolejno zabierali głos skarżąc się na ogromne ciężary państwowo - społeczne, przekraczające zdolność płatniczą poszczególnego kupca podatnika.

Z tematów dyskusji poruszonych należy zanotować skargę kupiectwa pomorskiego na rozwijający sie u nas handel domokrążny, który w większych wypadkach bywa zamaskowaną forpocztą żydowską, urabiając teren dla przyszłego najazdu elementu żydowskiego na nasza dzielnicę. W końcu zabrał głos reprezentant miejscowej prasy redaktor Chmielewski nawołując kupiectwo do brania żywszego udziału w ruchu kulturalno - społecznym, gdyż swą abstynencją daje się broń do ręki żywiołom destrukcyjnym.

Posiedzenie o godz. 3 i pół prezes zamknął hasłem „Cześć Kupiectwu!"

—** **GDYNIA. (Wielki wieczór rumuński).** We wtorek dnia 5 bm. o godz. 20 w sali p. Skwiercza w Gdyni Stowarzyszenie Akad. Turyst. „Dor de Duca" z Bukaresztu ze współudziałem „Bratniej Pomocy", Stud. Polaków Politechniki Gdańskiej urządziło wielki wieczór rumuński, na program którego złożyły się: 1) koncert skrzypcowy p. B. Me[illegible]znera z Filharmonji bukaresztеńskiej, 2) śpiewy i ta[illegible] w strojach narodowych.

*

—** **GDAŃSK. (Pacyfista prof. Quidde w Gdańsku).** Znany pacyfista niemiecki, prof. Quidde, wygłosił na zebraniu gdańskiej Ligi dla spraw człowieka, które się odbyło na cześć poległych w wojnie światowej, wykład, w którym głosił ideał polityki pokojowej, potępiając politykę gwałtu szowinistów niemieckich. Podczas wykładu prof. Quiddego jakiś smarkacz hackenkreuzlerowski zaczął przeszkadzać. Młokosa wzięto jednak za kołnierz, wyrzucono za drzwi i oddano w ręce policji.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Goście jugosłowiańscy).** W objeździe po Polsce kolejarze jugosłowiańscy zawitali do Bydgoszczy. Na peronie oczekiwały gości organizacje kolejarskie ze sztandarami oraz orkiestra kolejarzy. Wychodzących z pociągu gości powitał naczelnik warsztatów, p. Osiński, na co odpowiedział przedstawiciel ministerstwa kolej jugosłowiańskich, Gjuricic (Dżjuriczcicz). Z dworca goście niezwłocznie udali się samochodami i powózkami na zwiedzenie miasta, a po powrocie w pięknie udekorowanej sali dworcowej zasiedli razem z przedstawicielami naszych kolejarzy do wspólnego obiadu. Początkowa wstrzemięźliwość rychło ustąpiła miejsca prawdziwie słowiańskiemu wylewowi uczuć. Wspaniale zorganizowaną ucztę trzeba było około 2 godziny przerwać, ponieważ goście musieli odjeżdżać. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Chór kolejarzy pod batutą p. Masłowskiego, który w ciągu obiadu popisywał się doskonałym śpiewem, ustawił się na peronie i stosowną pieśnią żegnał gości, jak również orkiestra kolejarzy po batutą p. Kempińskiego. Goście zachwceni byli organizacją kolejarzy naszych a o przyjęciu mówili, że tak serdecznie i suto, jak w Bydgoszczy, nigdzie nie byli ugoszczeni. Istotnie przyjęcie było pod każdym względem wzorowo zorganizowane. Dla pań przygotowane były nawet piękne bukiety kwiatów, dworzec cały przystrojony był w zieleń a na ścianie sali jadalnej widniał napis powitalny w języku serbskim.

(Zagony niezawisłego socjalizmu w Wielkopolsce). Niezależni socjaliści z dr. Drobnerem na czele podjęli ostatnio szczególnie wzmożoną pracę agitacyjną. Mimo braku środków (?) odbywają się liczne konferencje, na których bywa dr. Drobner. Niedawno odbywała się taka konferencja w Łodzi, gdzie założono organizację niezależnych socjalistów i wybrano okręgowy komitet. W dniu 19 bm. konferencja taka odbyła się w Częstochowie, a 20 bm. w Bydgoszczy.

—* **WARSZAWA. (Z Centralnej grupy technicznej.** Na konferencji przedstawicieli pracowników technicznych, reprezentujących techników telegrafu i telefonu Rzpltej Polskiej, wybrano ponownie na rok bieżący dawny zarząd i centralną grupę techniczną. Zarząd stanowią: E. Ziemichód, prezes, J. Maciejewski wiceprezes, Z. Skolimowski, sekretarz. Z. Winkler i L. Janiak skarbnik i jego zast. Kancelarja Centralnej grupy technicznej mieści się w lokalu związku w Warszawie plac Napoleona 8, pokój Nr. 24 a.

(Podwyżka podatku od lokali). Celem osiągnięcia dalszych funduszów na zatrudnienie bezrobotnych, magistrat uchwalił podwyżkę podatku od lokali na rok bieżący. Podwyżka ta wyniesie 1 proc. od lokali mieszkalnych oraz 2 proc. od lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Magistrat spodziewa się, że z tego źródła będzie mógł uzyskać na cele walki z bezrobociem od 700 do 800 tysięcy złotych.

—* **WARSZAWA. (Potęga ciemnoty żydowskiej).** Na cmentarzu żydowskim w Warszawie odbyło sie nabożeństwo z okazji odsłonięcia pomnika jednego z rabinów. Na uroczystość przybył sadyk Gittermann z Radzymina. Na cmentarzu zebrały sie takie tłumy, że policja musiała interweniować. Kiedy tłum nacierał na kancelarje cmentarza, stratowano starca 77-letniego na śmierć.

(W sprawie pracowników teatralnych). Związek pracowników teatralnych i związek użyteczności publicznej t. zw. „blok" przedstawili projekt umowy z pracownikami teatralnymi, który został z kilkoma poprawkami przez Dyrekcję przyjęty. Przedstawiciele związków nietylko nie zgodzili się na projektowane przez pracodawców obniżenie płac o 20 proc. lecz żądali podwyżki w stosunku do osiągniętej w Rozmaitościach i Letnim o 10 procent, a w Operze o 5 procent.

Z ostatniej chwili.

Premjer Grabski wraca z urlopu.

Warszawa, 6. 8. (AW). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że premjer Grabski zamierza skrócić urlop i w tym tygodniu powrócić jeszcze do Warszawy.

Generał Rydz-Śmigły przybywa do Warszawy.

Warszawa, 6. 8. (AW). Dziś przybywa do Warszawy gen. Rydz-Śmigły, który z polecenia władz centralnych przeprowadzał śledztwo, oraz strategiczne zamknięcie granicy przed Stołbcami. Rydz-Śmigły ma złożyć komitetowi polityvznemu Rady Ministrów relację z wypadków, które wydarzyły się niedawno na pograniczu.

Znowu katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 6 8. (PAT). Dziś rano na lotnisku bydgoskiem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Porucznik pilot Kowalski, odbywając lot ćwiczebny na aparacie typu francuskiego, wpadł na wysokości około 200 metrów w t. zw. korkociąg. Aparat runął na lotnisko i zupełnie się rozbił, a z pod jego gruzów wydobyto zwłoki pilota.

STOPA PROCENTOWA W PKO.

Warszawa, 6. 8. (AW). Stopa procentowa od wkładów oszczędnościowych w PKO. została podniesiona do 9 proc. rocznie.

Preliminarz budżetowy na sierpień.

Warszawa, 6. 8. (AW). Preliminarz budżetowy na sierpień przewiduje w dochodach 149,551 tysięcy złotych w wydatkach 148, 441 tys. zł. Wydatki Ministerjum Oświecenia przewiduje się o 7 milj. wyższe niż w czerwcu. Na koleje żelazne przyznano 8 milj., z tego 1250 tys. na szyny zamówione w hutach górnośląskich.

Warszawa, 7. 8. (AW). Dziś przed południem zbierze się Kom. S. Z., która wybierze podkomisję, celem utrzymywania stałego kontaktu z Min. S. Z.

*

Warszawa, 6. 8. (AW). Pogrzeb prezesa Sądu Najwyższego Nowodworskiego odbędzie się w czwartek o godzinie 11-ej Pogrzebem zajmuje sie zawiązany komitet wyłoniony z Sądu Najwyższego.

Konstantynopol, 6. 8. (PAT). Komisja zgromadzenia narodowego, której przekazano opracowanie nowego prawa małżeńskiego, zgodziła sie na zasadę jednożeństwa. Jedynie w wyjątkowych wypadkach będzie można mieć drugą żonę.

Śp. Nowodworski.

Warszawa, 6. 8. (PAT.) Zgon śp. Franciszka Nowodworskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego odbił się żałobnem echem po całej Rzplitej. Zewsząd napływają telegramy kondolencyjne, wyrażające głęboki żal z powodu ciężkiej straty, jaką kraj wskutek śmierci jego poniósł. Zmarły był bowiem nietylko człowiekiem wielkiego serca, niezmordowanej pracy i niezwykłych zasług, ale zajmował jedno z najwyższych stanowisk w państwie i najwyższe w sądownictwie. Jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego był śp. Nowodworski pierwszym sędzią Rzplitej, najwyższym przedstawicielem niezależnej władzy sądowej. W tym charakterze z mocy ustawy konstytucyjnej piastował dostojny zmarły godność przewodniczącego trybunału stanu. W dniu 5. b. m. wdowie po zmarłym w imieniu nieobecnego Prezydenta Rzplitej złożył kondolencję zastępca szefa kancelarji cywilnej p. Chrząszczewski, w zastępstwie nieobecnego prezesa ministrów minister spraw wewn. p. Hubner, imieniem Sądu najwyższego prezes tego Sądu p. Władysław Seyda i i. Do Sądu Najwyższego wpłynęło m. i. pismo kondolencyjne od komisji prawniczej Sejmu prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, ministra spraw wewn., prezesa Komisji Kodyfikacyjnej, pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego rektora uniwersytetu warszawskiego, prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych, członków rad adwokackich i t.d.

Z całego świata.

— **MOSKWA.** Dnia 2 sierpnia br. zorganizowana została w Moskwie antywojenna demonstracja uliczna pod hasłem „wybawienia świata od nowych wojen w dyktaturze proletarjatu". Lwią część manifestantów stanowiły oddziały czerwonej armji. która nadała tej pokojowej demonstracji wygląd i charakter wybitnie militarystyczny.

— **MOSKWA.** Otwarto tu dla zwiedzających mauzoleum Lenina. Ciało Lenina spoczywa w drewnianej trumnie ze szklanym wiekiem. W mauzoleum umieszczono sztandar komuny paryskiej. ofiarowany przez komunistów francuskich.

— **PRAGA. (Kongres górniczy).** Otwarty tu został międzynarodowy kongres górniczy. Aktu otwarcia dokonał minister pracy Vrba socjal-demokrata. W kongresie biorą udział oprócz delegatów czechosłowackich, delegaci angielscy, francuscy, amerykańscy, niemieccy, holenderscy, belgijscy, polscy, austrjaccy, rumuńscy, jugosłowiańscy i norwescy. Kongres przystąpił do omawiania spraw płac i kontraktów zbiorowych.

— **VARESA.** (Włochy). Wykoleił się tu wagon kolei elektrycznej. Sześć osób zabitych i 40 rannych; wśród rannych wiele ciężko.

— **Katastrofalne powodzie w Szwecji i w Chinach.** Wskutek długotrwającej ulewy, powódź wyrządziła w Szwecji ogromne szkody. Skutki powodzi w Chinach są poprostu katastrofalne. Rzeki wystąpiły tam z brzegów i zalały tysiące miejscowości. Miasto Tiensin jest zagrożone wielkiem niebezpieczeństwem, albowiem istnieje obawa, że tama nie wytrzyma nacisku wody i runie. Dotychczas zakomunikowano o licznych ofiarach wśród ludzi. Szkody materjalne dochodzą do zawrotnej wysokości. Miejscami linie kolei żelaznej znajdują się pod wodą, tak, że komunikację kolejową trzebaby zawiesić. Zbiory żniwne przepadły.

—**Kokaina wyszła z mody.** W Ameryce naliczono w roku ubiegłym 250 000 mieszkańców, którym udowodniono nałóg zażywania kokainy, lub morfiny. Według najnowszej statystyki, liczba zwolenników tego narkotyku znacznie się zmniejszyła. Obecnie oddaje sie temu szkodliwemu nałogowi z górą 150 000 mieszkańców.

Rozmaitości.

× **Rodzina samobójców.** Familją taką może się poszczycić tylko Warszawa. Onegdaj powiesiła się w celu samobójczym 52-letnia Emilja Leibrandtowa. Jest ona już szóstą ofiarą samobójstwa w tej rodzinie. Przed 15 miesiącami zastrzelił się syn jej Adolf w magazynie Spółki akcyjnej „Polskie zakłady Siemenc" przy ulicy Foksal 18, z powodu zawiedzionej miłości. Brat męża Leibrandtowej — utopił się w celu samobójstwa. wreszcie trzy siostry męża Leibrandtowej również popełniły samobójstwo: dwie powiesiły się, trzecia zaś wyskoczyła oknem. — Dziwne zaiste fatum ciąży na tej rodzinie.

× **Książęta przy warsztacie pracy.** Czem obecnie zajmują się członkowie dawnych dynastyj książęcych? Syn zamordowanego następcy tronu arcyks. Fr. Ferynanda Maks Hohenberg studjuje prawo na wiedeńskim uniwersytecie. Brat jego Ernest kończy w Gracu wyższą szkołe rolniczą z zamiarem poświęcenia się leśnictwu. Jeden z synów ks. Elżbiety Windisch - Graetz, wnuk ces. Franc. Józefa, oddaje się malarstwu. Synowie Leopolda Salwatora, Antonj i Franciszek Józef, zajmują się elektrotechniką, córka jego, Marja Immakulata, jest krawczynią i modystką swej matki i siostry, Małgorzaty która ukończyła właśnie w Barcelonie instytut sztuk pięknych. W. Walsee Hubert Salwator Habsburg dopomaga ojcu arcyks. Sawatorowi w zarządzie dóbr. Bawarski Ruprecht zajmuje się numizmatyką , ks. Gundelinda rzeźbiarstwem. a Helmtruda gospodarstwem. Ks. Karol Teodor bawarski jest znanym specjalistą chorób ocznych i chirurgiem w Monachjum. Ks. Sykstus Parma ukończył studja w Sorbonie, a Ludwik Parma poświęcił się bankowości. — Tempora mutantur...

Testament Lenina.

„Socjalisticzeskij Wiestnik" pisze, że w 1922 roku Lenin, przewidując swój zgon, napisał list-testament, który pozostawił w kopercie z napisem: „Otworzyć po mym zgonie i odczytać na pierwszym Zjeździe Partji Komunistycznej, który odbędzie się bez mego udziału".

Wkrótce po zgonie Lenina jego żona, p. Krupska, list ten przesłała władzom partyjnym. List w odpowiednich warunkach otworzono i odczytano.

Lenin oświadcza w testamencie swym, że czując się bliski zgonu, chce dać Zjazdowi Partji charakterystyki ewentualnych kandydatów, na wypadek, gdyby partja potrzebowała wodzów.

Lenin daje następnie charakterystyki sześciu osób, a więc:

Kamieniew: człowiek o chwiejnym charakterze, oprtunista, co zostało stwierdzone w październiku 1907 r. (?). Potrzeba go pilnować.

Zinowjew: bez talentu, pożąda władzy, należy go bardzo pilnować, gdyż może stać się niebezpiecznym dla partji.

Stalin: krótkowzroczny, chaotyczny, dąży do dyktatury ((bezwzględnie nie należy wybierać go na stanowisko Generalnego Sekretarza C. K. partji).

Bucharin: człek niemądry, kiepski marksista, nie zna się całkiem na djalektyce. o której wszakże lubi dużo pisać.

Trockij: bardzo dobry a kocha się w pozowaniu. Napróżno zarzucają mu były mieńszewizm, gdyż właściwe zawsze przychylał się on w stronę bolszewizmu. Może zostać świetnie ujętym w karby dyscypliny członkiem partji.

Piatakow: bardzo zdolny, ale w latach ostatnich zbyt się pogrążył w pracy administracyjnej.

Ze sportu.

Warszawa, 5. 8. (Pat). Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Makabi z Berna a Legją zakończyły się porażką Legji w stosunku 0:8 (0:0). W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta. Legja, wśród której wyróżnili się Wójcik, Stoller i Krauwus przeprowadziła kilka pięknych ataków. zagrażając często poważnie bramce gości, jednak wskutek nieudolności napastników nie potrafiła uzyskać ani jednej bramki. Po przerwie gra zmienia się nie do poznania. Legja, która w pierwszej połowie miała lekką nad przeciwnikiem przewagę, słabnie i ogranicza się jedynie do obrony, Makabi natomiast przeprowadza szereg pięknych ataków i usadawia się całkowicie na polu karnem Legji, uzyskując kolejno 8 bramek. Makabi zaprezentowała się jako drużyna dobra technicznie i kombinacyjnie. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem doskonały prawo skrzydłowy Rasche, który swymi fenomenalnymi biegami sprawił wiele kłopotu pomocy i obronie Legji. Bramkarz Legji Akimow miał bardzo trudne zadanie i wywiązał się z niego naogół dobrze, dwie bramki jednak zawinił. Pod koniec gry schodzi z boiska z niewiadomych powodów gracz Legji Czech i Legja gra dalej w dziesiątkę. Zawody prowadził dobrze kapitan Loth. Makabi nie wykorzystała rzutu karnego.

Rzeczy ciekawe

DONIOSŁY WYNALAZEK ODKRYTY DZIĘKI ZWYKŁEMU PRZYPADKOWI.

W ciągu kilku godzin ubogi zostaje miljonerem.

Stało się to, jak donosi jeden z dzienników nowojorskich, w następujących okolicznościach:

Earl Cummings, robotnik kolejowy z East St. Louis, naprawiając kilka miesięcy temu automobil, odkrył bardzo skuteczny środek na hartowanie miedzi. Dorabiał on pewną część żelaza i w czasie poszukiwań narzędzi nasunął mu się pod rękę kawałek miedzi. Nie mając nic na myśli, wrzucił przypadkowo miedź do pewnego rodzaju żelaza. które chciał przetopić, a kiedy część tej mieszaniny wylała się na warsztat, zauważył, że po ostygnięciu miała ona jakiś niezwykły wygląd. Kiedy wziął do ręki i próbował zgiąć mieszaninę, miała ona giętkość sprężyny stalowej.

O odkryciu tem pochwalił się on sąsiadowi, który radził mu jechać do Waszyngtonu i opatentować wynalazek.

Jeszcze przed wyjazdem z East St. Louis otrzymał na miejscu ofertę ze strony rządu rosyjskiego, ale w Waszyngtonie kompania „Anaconda Copper Co". ofiarowała mu 2 miljony dolarów za patent. Uradowany robotnik sprzedał go natychmiast i wten sposób został miljonerem.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **ZALICZENIE PRACOWNIKÓW ROLNYCH DO GRUP ZAROBKOWYCH.** Na konferencji odbytej w dniu 2. 7. 1924 r. z inicjatywy Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu między kierownictwem tegoż Związku a przedstawicielami Związków pracodawców i pracobiorców rolniczych Wielkopolski i Pomorza przy współudziale przedstawiciela O. U. U. postanowiono po osiągnięciu pełnej zgody wszystkich interesowanych, biorąc za podstawę cenę żyta 5,50 zł. za 50 klg. po myśli Okólnika O. U. U. nr. 56/24 a ponadto kontrakt taryfowy w rolnictwie na rok 1924/25, zatwierdzony przez władze państwowe, zaliczyć poszczególne kategorje robotników i pracowników rolnych do grup zarobkowych wynikających z nowej tabeli obliczania składek i świadczeń w sposób następujący:

1. ręczniaków, skotarzy, stróży, pastuchów, polowych i fornali **do grupy IV.**
2. włódarzy, stangretów, owczarzy, oraz rzemieślników t. j. kowali, stelmachów. stolarzy, ślusarzy, mechaników, szoferów folwarcznych, ogrodników, chmielarzy, rybaków itp. **do grupy V.**
3. chałupników, akordników, czyli wolnych robotników **do grupy III.**
4. zaciężników kategorji I. b., II. a., II. b. i III. **do grupy I.**, kategorji IV. **do grupy II.**
5. robotników sezonowych miejscowych i pozamiejscowych kategorji I. **do grupy III.**, kategorji II., III. a. i III. b. **do grupy II.**

Chałupnik w określeniu powyższem oznacza akordnika czyli wolnego robotnika, w przeciwieństwie do chałupnika w zrozumieniu ustawy, który w tym wypadku oznacza pracownika domowego (Heimarbeiter).

Określenie poszczególnych kategorji robotników rolnych i leśnych zgodne jest z budżetem Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P.

W razie zmiany wartości żyta nastąpi odpowiednie przegrupowanie.

— **POŁĄCZENIE BANKU ZIEMIAŃSKIEGO Z BANKIEM ZW. ZIEMIAN.** Założony w 1917 r. przez Tow. Kredytowe Ziemskie Bank Ziemiański łączy sie z Bankiem Zw. Ziemian i przenosi się do lokalu Tow. Kredytowego Ziemskiego, gdzie dotąd się mieścił Bank Ziemiański. Bank ten miał kapitał zakładowy 3 miljony rubli, a osiągnął zysków 20 miljardów marek polskich.

— **W SPRAWIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO NA ROK 1925.** Min. Skarbu wystosowało okólnik do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów, w którym omawiane jest układanie preliminarza na rok 1925. Preliminarze poszczególne winny być dostarczone do 10-go bm. Minister Skarbu podkreśla z całym naciskiem, że dla utrzymania równowagi budżetu i kursu złotego niezbędne jest stosowanie w r. 1925 takich samych oszczędności. jak w r. 1924, przytem poszczególne ministerstwa w żadnym wypadku nie mogą przedstawiać preliminarzy na sumę przewyższającą naogół wydatki na rok 1924. Takie preliminarze nie będą rozpatrywane. Redukcja personelu w urzędach musi być jak najenergiczniej w dalszym ciągu przeprowadzana. Nowe budowle mogą być wznoszone tylko w razie zatwierdzenia przez Min. Skarbu o konieczności państwowej. Wydatki budowlane M. S. Wojsk ograniczone zostaną do 50 proc. kwoty preliminowanej w roku 1924 bowiem kredyty te okazały się za wysokie. M. K. Ż. otrzyma na inwestycje nie więcej nad 50 miljonów złotych.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 7. 8.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 złp.
Floreny holendorskie	196.60 „
Franki belgijskie	23,58 „
Franki francuskie	28,10 „
Franki szwajcarskie	97,14 „
Funty angielskie	22,90 „
Korony austryjackie	7,26 „
Korony czeskie	15.12 „
Liry włoskie	22.70 „
Korony norwejskie	69.65 „
Korony duńskie	82.70 „
Korony szwedzkie	136.50 „
Dolary kanadyjskie	4.90 „

Gdańsk, dnia 7. 8.

Dolar	5,61
Złoty polski	108.00
Przekazy na Warszawę	107.½

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dębkowski

„GŁOS POMORSKI“

każdego czasu zaabonować można lub egzemplarze nabyć w następujących age

Grudziądz:

Księgarnia „Wiedza“, ul. Wybickiego 23,
Księgarnia Br. Bażańskich, ul. Lipowa 1.
p. Samoliński, ul. Nadgórna 37.
p. Bannach, ul. Kościuszki 7 a.
p. Jaster, ul. Koszarowa 18.
p. Wiśniewski, ul. Koszarowa 10.
p. Gac, ul. Nadgórna 48.
p. Pannes, ul. Lipowa 19.
p. Strzemski, ul. Forteczna 11.
p. Wawrzyniak, ul. Lipowa 3.
p. Jordan, ul. Lipowa 29.
p. Dąbrowski, ul. Nadgórna 64.
p. Musiński, ul. Lipowa 45.
p. Feliks Peto, ul. Lipowa 7.
p. Orzechowski, ul. 3-go Maja 11.
p. Kruszona, ul. Toruńska 22.
p. Radtke, ul. Chełmińska 65.
p. Cysarski, ul. Chełmińska 52.
p. Polley, ul. Chełmińska 7.
p. Jarzembowski, ul. Czerwonodworna 20.
p. Kochański, ul. Czerwonodworna 18.
p. Wilczyński, ul. Biskupia 15
p. Dunajski, ul. Kalinkowa 1.
p. Kamiński, ul. Chełmińska 83.
p. Czajkowski, ul. Kalinkowa 18.
p. Wład. Kulerski, ul. Pańska 29.
p. Wawrzyniak, Plac 23-go Stycznia 29
p. Lewandowski, ul. Młyńska 4.
p. Grabowski, ul. Tuszewska Grobla 40
p. Lniński, ul. Radzyńska 18 a.
p. Demski, ul. Cegielniana 20.
p. Apelt, Droga Łąkowa 3.
p. Górny, ul. Rzezalniana 20.
p. Igliński, ul. Rzezalniana 19.
p. Sontowski, ul. Rzezalniana 24.
p. Pańczyk, ul. Rzezalniana 2.
p. Gański, ul. Lipowa.
p. Mińska, Małe Tarpno.
p. Hetmański, Małe Tarpno.
p. Müller, ul. Lipowa 61.
p. Kreft, ul. Bracka 11.
p. Jaworski, ul. Chełmińska 73.
p. Fuchs, ul. 3-go Maja 7.
p. Łykowski, ul. Toruńska 7.
p. Zych, Droga Łąkowa 12.
p. Dumont, ul. Pańska.

Laskowice:
Polskie Towarzystwo Księg. Kol. „Ruch“ i
p. Czerwiński, księgarnia dworcowa.

Świecie:
p. Domachowski (drukarnia i księgarnia), Rynek 17.

Nowe:
p. Majewski, Rynek 3.

Gniew:
p. Seemann, fryzjer, Rynek 28

Osie:
p. Fr. Majka, Rynek 19.

Chełmno:
p. Helena Rosińska (księgarnia), Rynek 8

Dobrzyń:
p. M. Bajer, (Handel win i delikatesów).

Wąbrzeźno:
p. Wojtecki, (księgarnia), Rynek

Golub:
p. M. Strzelewicz, (księgarnia i drukarnia), Rynek 32.

Lidzbark:
p. Krykant, (księgarnia), Plac Hallera

Działdowo:
p. Szmagłowski, ul. Dworcowa 1.

Nowemiasto:
p. Łazarewicz, (zakład fryzjerski).

Lubawa:
p. Jan Kluth, ul. Gdańska 1.

Mełno:
p. Fr. Stanowicki, (restauracja dworcowa).

Jabłonowo:
p. L. Schreiber (księgarnia), ul. Główna 2

Radzyn:
p. Czechowski (skład cygar), ul. Dąbrowskiego.

Brodnica:
p. Bułka, (księgarnia).

Sępólno:
p. Kiełbratowski, (Drukarnia Polska).

Poznań:
Polskie Towarzystwo Księg. Kol. „Ruch“.

Na dworcu w Grudziądzu można także w niedziele i święta „Głos Pomorski“ kupić.